Nr 217 — **Piątek 20 sierpnia (2 września) 1910 r.** — **Rok V.**

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteczuych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1 Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy na stępny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. na stępny raz, zawsze. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Ś. † P.

Józef Dunin-Karwicki

opatrzony św. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie spoczął w Bogu dnia 16 (29) sierpnia 1910 roku w rodzinnym Mizoczu na Wołyniu, przeżywszy lat 76.

Nabożeństwo żałobne i złożenie zwłok do grobów rodzinnych w kościele Mizockim mają się odbyć dnia 20 sierpnia (2 września) 1910 roku.

„Instrument Boski".

—∞—

Mają Niemcy mistycznego cesarza, któremu zdaje się, że jest narzędziem Boga. Ten „instrument Boski" staje są dziś dźwigną wielkiej rewolucyi, przed którą stoją Niemcy. Nic bowiem tak się nie przyczynia do zrewolucyonizowania mas jak ten cesarz, który miewa wizye senne i halucynacye na jawie i w tym stanie transu głośno objawia, że „się uważa za wybrane narzędzie nieba", że idąc za natchnieniem i objawioną wolą Boską „pójdzie swoją drogą i rządzić będzie bez względu na opinie powszechne i zapatrywania dnia, gdyż „władza rządzenia daną mu jest nie przez parlament ani zgromadzenie ludu, ale jedynie z Bożej łaski".

I mówi to cesarz niemiecki, który przysięgał na konstytucyę, mówi król pruski, który obok siebie ma parlament z powszechnego i równego głosowania, ma sejm pruski, który stoi przed wielką reformą wyborczą, ma Rzeszę niemiecką i związek książąt, których jest przewodniczącym, ma trzy miliony zorganizowanych wyborców socyalno-demokratycznych i wielki rosnący ruch rewolucyjny zmierzający otwarcie przeciw zasadzie monarchicznej i wypowiadający się za wielką reformę wewnętrzną.

Mają Niemcy kłopot ze swoim cesarzem.

Każdy wybór uzupełniający do parlamentu niemieckiego przynosi nowe zwycięstwo socyalnej demokracyi: wahające się i niezdecydowane elementy miejskie, wierne do niedawna liberalizmowi mieszczańskiemu, głosują dla zaznaczenia swej politycznej opozycyi i swego niezadowolenia z istniejącego stanu rzeczy z rewolucyjną socyal-demokracyą; przewidują konserwatywni kierownicy państwa wzrost socyalnej demokracyi przy najbliższych wyborach powszechnych; przepowiadają dobrzy znawcy opinii publicznej wybór 150 posłów socyalno-demokratycznych, w sejmach krajowych; w południowych krajach niemieckich wzrasta liczba socyalno-demokratycznych posłów; nawet w Saksonii, która dotychczas była twierdzą konserwatyzmu po reformie wyborczej, socyalna demokracya zdobywa trzecią część mandatów; w Badeńskiem wszystkie miasta wybierają socyalno-demokratycznych posłów, „Czerwone królestwo", Saksonia, łamie przewagę konserwatystów, nawet w okręgach wiejskich, w Berlinie przy wyborach sejmowych mimo „najnędzniejszej ordynacyi do sejmu pruskiego" na 446,000 głosujących 330,873 głosów pada na kandydatów socyalnej demokracyi; organ żydowskiego liberalizmu „Berliner Tagblatt" pisze o drugiej Jenie konserwatyzmu i monarchizmu niemieckiego; na całym obszarze Niemiec wre najzagorzalsza walka; naród niemiecki podzielony jest na dwa wrogie obozy. I w takiej chwili przyjeżdża cesarz Wilhelm II do Królewca i przypomniawszy chwile upokorzenia Prus i Niemiec, kiedy po Jenie przed stu laty Napoleon złamał potęgę Niemiec, kiedy Prusy leżały u stóp wielkiego zwycięzcy, który niestety nie umiał zetrzeć na proch, co swą żołnierską stopą podeptał: przypomina Wilhelm II czasy upadku i upokorzenia i zamiast otuchę czerpać w narodzie, z którego wyszło hasło odrodzenia, przypomina stare legendy „o dziadach, którzy na mocy własnego prawa w Królewcu wkładali koronę pruską na skołatane głowy", o „władzy, która im daną była jedynie z łaski Bożej, a nie przez parlament lub zgromadzenie ludu" i w wielkiej pysze i zuchwałem zaślepieniu— *Uebermuth kommt vor dem Falle* — (pycha przychodzi zawsze przed pogromem) ogłasza siebie za „wybrane narzędzie Boga" i oświadcza, że pójdzie swoją drogą bez względu na opinie powszechne i zapatrywania dnia".

Dalej już posunąć nie może człowiek swej pychy i tu już jest na granicy między zdrowym rozsądkiem a szaleństwem megalomana.

Co na to powiedzą Niemcy?

Co powie parlament, opinia publiczna, wyborcy?

Co powie rząd odpowiedzialny kanclerz państwa, ministrowie?

Co powie opozycya niemiecka?

Jeszcze nie upłynęły dwa lata od owego ponurego dnia listopadowego kiedy w parlamencie niemieckim odbywał się wielki sąd nad niekonstytucyjnym absolutyzmem Wilhelma II i nad zachciankami rządów osobistych cesarza.

W dniach 10 i 11 listopada 1908 parlament niemiecki, który długo i cierpliwie znosił zachcianki absolutystyczne cesarza Wilhelma powstał jak jeden mąż przeciw tej niekonstytucyjnej formie rządów, którą cesarz chciał narzucić Niemcom.

Ze wszystkich stron, z bloku rządowego, od narodowych liberałów wolnomyślnych, wolno-konserwatywnych i opozycyi od centrum katolickiego, Koła polskiego i socyalnej demokracyi wyszło powszechne potępienie „osobistych rządów Wilhelma II, nagana dla korony za jej niekonstytucyjne zachowanie. Wrażenie tej dyskusyi, która już dziś należy do dokumentów historycznych obecnego wieku, było tak głębokie w całych Niemczech i za ich granicami, że budziło się pytanie: czy tu szło o krytykę, czy o coś więcej niż krytykę: o koronę, o stanowczą wolę złamania absolutyzmu w Niemczech, o pierwsze usiłowania wyzwolenia się z pod przygnębiającego obuchu rządów osobistych Wilhelma II.

Poraz pierwszy w Niemczech idea monarchiczna została przez tę dyskusyę poważnie zachwiana.

Konserwatyści nazwali tę dyskusyę listopadową straconą bitwą dla Niemiec. Szef narodowych liberałów Basserman przyznał, że monarchizm w Niemczech traci coraz bardziej grunt pod nogami. Wiemer imieniem wolnomyślnych zażądał reformy konstytucyi, któraby zapobiegła podobnym wykolejeniom korony, nadużywającej swych praw konstytucyjnych. Singer, socyalista, ganiąc słowa cesarskie, w których dopatrywał się *culpa lata dolo proxima* (wielkiej winy z zamiarem złym) zażądał odpowiedzialności kanclerza i rządu kanclerskiego i trybunału państwowego, któryby miał prawo sądzić i karać kanclerza i ministrów za wybryki cesarskie i swawolę nieokiełznanego języka korony. Trybuna parlamentarna zmieniła się na trybunał, posłowie stali się sędziami. Na ławie oskarżonych zasiadł już nie sam kanclerz państwa ks. Bülow—ale sam cesarz Wilhelm II.

Nie było jednak obrońcy cesarskiego.

Nie bronił cesarza nikt. Nawet powołany z urzędu obrońca korony, kanclerz państwa ks. Bülow z trybuny parlamentarnej publicznie przeprowadził polemikę ze słowami cesarza, przyznał, że przynoszą szkodę Niemcom i zganił je; jedynie okoliczności łagodzące przytoczył na obronę cesarza, więc powoływał się na psychologię cesarza, zapewnił, że cesarz na przyszłość poprawi się i w swych słowach „zachowa tę rezerwę, która w interesie jednolitej polityki i w *interesie powagi korony* jest niezbędną" i dodał ostrzeżenie pod adresem cesarza: „gdyby tak nie było—mówił 11 listopada 1908 roku kanclerz państwa ks. Bülow—wówczas ani ja, ani mój następca nie moglibyśmy przyjąć żadnej odpowiedzialności".

Za te słowa kanclerz ks. Bülow musiał ustąpić ze swego stanowiska. Poszedł nie za politykę antypolską, ani za brak myśli przewodniej w przeprowadzeniu reformy skarbowej, popadł w niełaskę w listopadzie 1908, a w lipcu 1909 już wyjeżdżał z Berlina—na zawsze do swojej willi w Rzymie

Cesarz się nie zmienił, przycichł na chwilę, przez rok nie mówił, ale już od Poznania zaczyna znów robić politykę osobistą, a w Królewcu ogłosił się publicznie narzędziem Boskiem.

Cesarz się nie poprawił.

Miał racyę Heine, przywódca młodszej generacyi socyalnej demokracyi w Berlinie, kiedy w odpowiedzi na prośbę obrony ks. Bülowa dał świetną analizę psychologii Wilhelma II i wskazywał na zasadę absolutyzmu, jako na kierowniczkę wszystkich czynów i słów Wilhelma II.

Kto wynalazł „nieprzyjaciół wewnętrznych"?

Kto nazwał $3\frac{1}{2}$ miliona wyborców niemieckich „*eine Rotte von Menschen*"—„kupa ludzi niewartych imienia niemieckiego"?

Kto pisał w złotej księdze miasta Monachium: „*Suprema lex regis voluntas*?"

Kto mówił „o swojem prawie kierowania wszystkiem i wszystkim?"

Kto temu winien?

Może biedne wychowanie książąt, może byzantynizm otoczenia, a może kanclerze państwa, którzy to tolerowali, parlament, który na to w milczeniu zezwalał.

Cesarz miesza się do wszystkiego.

Mówi o naukach ścisłych, nie domyślając się nawet, jak ludzie prawdziwej nauki na to kiwają głowami z politowaniem.

Mówi o sztuce, a w kołach artystycznych, pokpiwają sobie z tego i tylko czasem Simplicissimus w obrazkach z życia Serenissimusa odpowie na to gryzącą ironią.

Mówi o polityce zewnętrznej i wewnętrznej, a jedyny kompetentny w tej mierze parlament milczy.

Ale najgorsze jest, że bizantyńskie otoczenie jego wmawia weń, że „On" ma prawo wszystkiem rządzić, wszystkim komenderować, cele dalekie wykreślać, rozkazy wydawać.

On poleca gdzie i jakie pomniki ma się stawiać, on buduje zamki, warownie niemczyzny na kresach, nawet tam, gdzie ich wcale nie płaci z własnej kieszeni.

On wybiera ludzi na wszystkie stanowiska, a parlament i sejm Prus wszystko przyjmuje z potakiwaniem.

On wszystko odnosi do siebie i swej rodziny.

Jego przodkowie mieli uczynić Niemcy wielkiemi.

A jednak wiemy, że jest to przesadą i złudzeniem, że od śmierci Fryderyka zwanego Wielkim, aż do chwili, kiedy Bismark włożył koronę na skroń Wilhelma I, pruscy królowie byli przeszkodą zjednoczenia niemieckiego.

Całe państwo jest dla „niego" środkiem gloryfikacyi Hohenzollernów. Sztuki piękne mają jego przodków sławić, Boska religia ma „wzmacniać ducha czci i poważania" dla „jego" osoby.

Formuła naiwno-kościelna „z Bożej łaski", niegdyś wyraz naiwnej pobożności, staje się dla „niego" wyrazem pychy i wywyższenia. W mistycznym obłądzie zdaje mu się, że pozostaje z Panem Bogiem w jakimś osobistym stosunku, innym a bliższym i bezpośredniejszym, aniżeli każden inny śmiertelnik.

To już jest niewątpliwie obrazą uczuć religijnych wszystkich prawdziwie wierzących.

Dziś proklamuje narzędziem Boskiem, naczyniem wybranem, instrumentem Boga na ziemi.

Przeciw temu zbuntowanemu rozumowi, przeciw tej orgii pychy słusznie protestować należy.

Wilhelm II jest niepoprawny.

Słusznie też mowa królewiecka, wypowiedziana tam, gdzie urodził się, żył i nauczał wielki Emanuel Kant, o najwyższych dobrach ludzkości, o kategorycznym imperatywie obowiązku, o najwyższym moralnym rozwoju, jako o celu wszelkiego bytu, o historyi, jako o rozwoju wolności woli, stojącej pod kontrolą prawa moralnego—wywołała powszechne wzburzenie w całym świecie cywilizowanym.

Paryski „Matin" uważa ją za spoliczkowanie Niemiec i przewiduje, że musi wywołać walkę społeczeństwa przeciw Wilhelmowi, z której wyjdzie „On" bardziej upokorzony, niż po burzy z powodu pamiętnego ogłoszenia interviewu w „Daily Telegraph". Cała prasa niemiecka uważa to wystąpienie cesarza za ciężki błąd i za wykroczenie przeciw obowiązkom konstytucyjnym korony — i czyni odpowiedzialnym za to kanclerza Bethmann-Hollwega. Berliński „Vorwärts" domaga się natychmiastowego zwołania parlamentu Rzeszy dla przeprowadzenia rozprawy nad słowami cesarza i pociągnięcia do odpowiedzialności kanclerza za nieopatrzne słowa korony.

Idzie burza nad Niemcami.

Naród niemiecki jest już dziś rozdwojony.

Niema jedności Niemiec.

Czegoby najzagorzalszy republikanin i najostrzejszy radykał przy pomocy największych środków agitacyi przez lata nie był dokonał, to zrobił Wilhelm II.

Rozdwoił i zradykalizował Niemcy.

Wybranem narzędziem Boskiem jest istotnie Wilhelm II

Ale ten instrument Boski doprowadzi Niemcy na drodze rozwoju do celów zupełnie odmiennych, aniżeli te, które mu wskazuje ostatni Hohenzollern.

W. Lewicki

„Krzywdy ruskie".

Parę tygodni temu podaliśmy liczby, świadczące o tem, ile osób przypada na każdego duchownego w Galicyi zarówno w dyecezyach katolickich, jak i dyecezyach unickich. Okazało się wówczas, że pod względem posługi religijnej polacy katolicy są stanowczo bardziej upośledzeni, niż rusini, ponieważ na każdego duchownego ruskiego przypada znacznie mniejsza liczba parafian—rusinów, niż polaków na każdego księdza.

Obecnie przytaczamy dane statystyczne, dotyczące szkolnictwa galicyjskiego.

W Galicyi zachodniej w r. 1900 na 2,494 gmin było szkół 1,749. Z tego z językiem wykładowym polskim było 1,656 szkół (95 prc.), z językiem wykładowym ruskim 89 szkół (5 prc.), 4 szkoły niemieckie (0.2 prc.).

W Galicyi wschodniej na 3,746 gmin było szkół 3,269. Z tego szkół z językiem wykładowym polskim było 1,000 (30 prc.), z językiem wykładowym ruskim 2,248 szkół (68 prc.), z językiem wykładowym niemieckim 21 szkół (0·6 prc.). Wedle spisu ludności z r. 1900, na jedną szkołę w Galicyi zachodniej przypada mieszkańców 1,422. Na jedną szkołę polską przypada 1,431 polaków, na jedną szkołę ruską przypada rusinów 868.

W Galicyi wschodniej na jedną szkołę ogółem przypada 1,467 mieszkańców. Na jedną szkołę polską przypada 1,612 polaków, na jedną szkołę ruską przypada 1,336 rusinów.

W całej Galicyi wynosiła ludność w r. 1900 7,284,703. Na jedną szkołę przypadało przeciętnie 1,452 mieszkańców. Polaków ogółem w całej Galicyi było w roku 1900 : 3,982,033 (54 prc.), rusinów było: 3,089,513 (42 prc.) Przeciętnie na jedną polską szkołę przypadło polaków 1,499, na jedną ruską szkołę przypadło rusinów 1,318.

Porównanie przeciętnych dla obu części Galicyi wykazuje niezbicie upośledzenie ludności polskiej na polu szkolnictwa. Różnice najjaskrawsze wystąpiły w Galicyi zachodniej, gdzie na jedną szkołę polską przypada niemal dwa razy tyle ludności polskiej, co na szkołę ruską ludności ruskiej.

Rusini, którzy w zachodniej Galicyi zajmują około 100 gmin, mają szkolnictwo dobrze rozwinięte ze szkodą polskiej ludności. Natomiast w Galicyi wschodniej polacy, tworzący poważną mniejszość, są skazani na wynarodowienie, które wzrasta z dniem każdym. Około 40,000 dzieci polskich pobiera dziś naukę w języku ruskim!

Odrodzenie Kaszub.

—o—

Zapomnieliśmy o kaszubach niemal całkowicie, a jednak ta garstka kaszubów, licząca około 140,000 głów, trzyma jeszcze skrawek ziemi, świadcząc, że Bałtyk był i jest jeszcze morzem nie tylko niemieckiem, ale i polskiem. Mieszkańcy zaboru rosyjskiego stykali się z kaszubami niekiedy latem, bawiąc nad morzem, w Sobotach. Ale gdy przyszło hasło „bojkotowania badów niemieckich", część prasy polskiej nieopatrznie właśnie na wyjazd do Sobót uderzyła najgwałtowniej. Było to niejako zrzeczenie się wszelkich już uroszczeń do morza polskiego, opuszczenie tych, o których powtarzaliśmy tylko, że giną.

A jednak, jakkolwiek fala niemiecka podrywa coraz bardziej ten szmat ziemi, bronią się jeszcze kaszubi i właśnie w ostatnich czasach widzimy śród nich pewien ruch ekonomiczny i wzmożoną działalność oświatową. W tej ostatniej dziedzinie pracuje od lat 18 „Gazeta Gdańska" i rok drugi „Gryf", miesięcznik dla inteligencyi, wydawany w Kościerzynie. Pismo ostatnie, wychodzące pod redakcyą dr. Majkowskiego, jest właśnie organem ruchu „młodokaszubskiego" i badaniom nad kaszubami poświęca swoje szczupłe, ale żywotne szpalty.

„Młodzi kaszubi" stoją na gruncie ogólnopolskim. Stwierdzenie tego nie jest bynajmniej zbyteczne, bo nie brakło usiłowań wytworzenia separatyzmu kaszubskiego. Za odrębnością kaszubów przemawiali zawsze niemcy, ale i najwybitniejszy z dotychczasowych pisarzy w języku, czy też gwarze kaszubskiej, Cenowa w późniejszym okresie swego życia wszedł w sojusz z rosyjskimi uczonymi i na spółkę z nimi dowodził, że kaszubi to szczep, nie mający nic wspólnego z polakami. Znaleźli się potem i dwaj uczeni polscy, Beaudouin de Courtenay i Ramułt, którzy odsądzali język kaszubski od polskości i widzieli w nim szczątek języka słowian połabskich, czy pomorskich. Zbijał te dowodzenia z wielką siłą ś. p. Karłowicz, a dziś wywody jego poparł uczony niemiecki Lorenz, który redaguje poważne pismo p. t. „Mitteilungen des Vereins für Kaschubische Volkskunde". Utrzymuje on, że jeśli nawet mowa kaszubska niegdyś innem niż polska płynęła korytem, dziś pod wpływem wiekowego współżycia istotne cechy tej różnicy zatarły się i zmniejszyły. Kaszubi sami zawsze z przykrością spotykali głosy, które ich od wspólności z ojczyzną polską odsądzały.

„Gryf" zajmuje się gorliwie językiem kaszubskim, bajkami i piosenkami ludu, wreszcie w ogóle wszelkiemi kwestyami, życia kaszub dotyczącemi. W jednym z tych artykułów pismo zwróciło uwagę na przeoczany dotąd przez innych sposób zagarniania ziemi na rzecz niemczyzny. Obok włościanina niemieckiego, osadzonego przez komisyę kolonizacyjną, ziemię polską wydziera też „zielony wywłaszczyciel", państwowy urzędnik leśny. Grunty, którymi ze względu na ich ubóstwo, pogardza kolonista niemiecki, zakupuje rząd i zamienia w przestrzenie leśne. „Jak powódź jako, ale równie cicho jak nieubłaganie (pisze „Gryf") rozszerza się bór, pochłaniając osady ludzkie, a jeleń i sarna bezpieczne znajdują pastwisko na gruzach dawnych osad kaszubskich".

Według danych urzędowych zarząd lasów państwowych nabył w ciągu lat 38 w całem państwie 325,402 hektary (dziesięciny) ziemi, przeszło połowa tego obszaru (175 tys. h.) przypada na regencye gdańską, kwidzyńską, poznańską i bydgoską, a więc na ziemie polskie, lub nawpół polskie. Urzędowe sprawozdanie przyznaje zresztą wyraźnie, że przy zakupnie rozstrzygały nie tylko „względy leśnofiskalne", ale i „narodowo polityczne".

W ostatnich czasach i prasa polska poza kaszubami zwraca na te ostatnie większą uwagę. W „Swiecie słowiańskim", w „Gazecie warszawskiej", „Gońcu" i „Ziemi" ukazywały się niejednokrotnie artykuły o rzeczach i sprawach kaszubskich. Wyszło też kilka książek, temu przedmiotowi poświęconych, między innemi „Na kaszubskim brzegu" B. Chrzanowskiego.

Kaszubi zasługują na poznanie i pomoc ze strony rodaków, bądź co bądź w nieszczęśliwszych znajdujących się warunkach.

Sprawcy napadu na uniwersytet przed sądem Lwowskim.

—o—

Jak już donosił telegraficznie nasz korespondent najwyższy trybunał w Wiedniu odrzucił prośbę o delegacyę sądu pozagalicyjskiego, wniesioną przez obronę studentów ukraińskich, pozostających w śledztwie o napad na uniwersytet, w czasie którego to napadu padł z ręki ukraińców ich kolega, Kocko.

Trybunał, w skład którego wchodziło 2 radców niemców, 2 polaków i 1 rusin, pod przewodnictwem prezydenta senatu, br. Prandaua, uchwalił odrzucić prośbę 4 głosami przeciw 1. Za delegacyą sądu pozagalicyjskiego oświadczył się jedynie radca Herasimowicz, rusin, którego wywody wywołały żywą dyskusyę i sprzeciw ze strony całego senatu, a głównie radców-niemców; ci ostatni oświadczyli się stanowczo przeciw

ko tego rodzaju niczem nieuzasadnionym obejściom ustawy.

W wiedeńskich kołach sądowniczych nacisk wywierany w tym kierunku ze strony reprezentacyi ruskiej wywołał ogólny niesmak.

Akty sprawy wraz ze szkicem aktu oskarżenia znajdują się obecnie w ministerstwie sprawiedliwości, gdzie poleżą prawdopodobnie jeszcze z tydzień, poczem odbędą jeszcze wędrówkę do ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa Galicyi, które zastrzegły sobie wglądnięcie w tę sprawę. W każdem z tych ministerstw będą parę dni, tak, że spodziewać się można, iż dopiero za jakie 2 tygodnie zostaną odesłane z powrotem do Lwowa.

Sprawa, według wszelkiego prawdopodobieństwa, oddaną będzie przed trybunał orzekający (zwykły karny).

Międzynarodowy kongres socyalistów.

Ósmy z kolei międzynarodowy kongres socyalistów rozpoczął się ubiegłej niedzieli, dnia 15 b. m., w Kopenhadze.

Liczba delegatów wynosi 950; nadto przybyli licznie reprezentanci prasy i goście. Między innymi uczestniczą w obradach: z Francyi Jaurés i Vaillant, z Anglii Macdonald i Queelch, z Holandyi van Kol i Troelstra, z Belgii Vandervelde, z Włoch Turati, z Niemiec: Noske, Molkenbuchr, Liebknecht, Fischer, Ledebour, Stadthagen, Südekum, Kautsky, jako „przedstawicielka Królestwa Polskiego“, zasiada p Róża Luxemburg w międzynarodowem biurze, w prezydyum z Austryi: Nemec, Pernestorfer, Ellenbogen, Adelaida Popp. Nie brak też delegatów w czerwonych fezach lub turbanach, przedstawicieli z Indyi, Turcyi, Japonii, Australii, Ameryki północnej i południowej.

Poseł z Kopenhagi do folkethingu, Jerzy Bang, powitał zebranych przemową, wygłoszoną w trzech urzędowych językach kongresowych: po francusku, po niemiecku i po angielsku. Mówca wspomniał o węzłach, łączących socyalną demokracyę wszystkich krajów, podniósł solidarność, stanowiącą największą siłę tej partyi. Zaznaczył, że kongres obraduje w sercu stolicy Danii, w Kopenhadze, gdzie przeciwieństwa klasowe są bardzo zaostrzone. „Lokal kongresowy położony jest“ — mówił p. Bang — „w dzielnicy miasta, w której sąsiaduje ze sobą największa arystokracya i największa nędza, w dzielnicy miasta, w której król ma swoją siedzibę i która wybrała do parlamentu posła socyalistycznego. Wiemy, że zbliżamy się szybkim krokiem do celu wytkniętego. Dzień należy do nas. Minęły czasy, w których toczyliśmy walkę o byt. Teraz chodzi o osiągnięcie celu. Za nami mrok, przed nami światło!“

Po tej przemowie przystąpiono do obrad merytorycznych. Prezes duńskiej socyalnej demokracyi, poseł do folkethingu Stausing przedstawił krótki pogląd na obecne stanowisko i stosunki organizacyi. Sprawozdanie wykazuje, że do międzynarodówki przyłączyły się 33 partye ze wszystkich krajów Europy i największych stanów Ameryki północnej i południowej, oraz Japonii, Afryki południowej i Australii. Międzynarodówka ma obecnie 8 milionów wyborców socyalistycznych. Mówca stwierdził, że jest to potężna armia.

Następnie sekretarz międzynarodowy Huysmanns zaproponował, aby prezesami kongresu obrano Klausena z Danii, Brantinga ze Szwecyi i Jeppesena z Norwegii. Wyboru tego dokonano przez aklamacyę. Stosownie do propozycyi biura, materyał obrad rozdzielono między pięć komisyi Na tem zakończono posiedzenie wstępne.

Po południu odbył się pochód demonstracyjny przez ulice Kopenhagi do położonego za miastem parku Soendermarken.

Gdy pochód stanął w parku różni mówcy zabierali kolejno głos. Przemawiali między innymi: Anglik, Keir Hardie, Niemcy: Molkenbuhr i Ledebour, Hiszpan Mora, Sirola z Finlandyi, Jaurés, Vaillant z Francyi, Róża Luxemburg, Kautsky, z Rosyi Rubanowicz i t. d.

Echa uroczystości poznańskich.

Nowy zwyczaj zaprowadziła przy przyjęciach dworskich podczas uroczystości zamkowych w Poznaniu cesarzowa niemiecka. Za dawnych czasów cesarzowa rozmawiała z zaproszonemi na dwór paniami polskiemi wyłącznie po francusku.

Tym razem zaś mówiła z trzema paniami polskiemi, które pospieszyły złożyć jej swą czołobitność, po niemiecku.

Do tej wiadomości «Dz. Berl.» dołącza szczegół charakteryzujący panujące na dworze usposobienie i zachowanie się jedynego dziś już polskiego przyjaciela cesarza, zniemczonego hr. Hutten Czapskiego.

Opowiadają sobie—pisze «Dz. Berl.»—w Poznaniu o zdarzeniu, jakie miała p. Marya z Mielżyńskich Zygmuntowa Kurnatowska podczas swej niefortunnej wycieczki do cesarzowej.

Wchodząc do pokoi zamkowych spotkała swego kuzyna Bohdana Czapskiego, którego powitała po polsku.

«Jak się cieszę, że wuja widzę...»

Bohdan Czapski spojrzał na nią wyniośle i odpowiedział tonem urażonym po niemiecku:

— *Gut morgen.*

Podczas bytności cesarza w Poznaniu doręczono mu podpisany przez kupców i przemysłowców miasteczka Żerków protest przeciw nadaniu tej miejscowości nazwy niemieckiej «Eichenried» z prośbą o cofnięcie tego rozporządzenia. Obecnie pisma niemieckie donoszą, że prośba ta została uwzględniona i stary Żerków pozostanie «na razie» nadal Żerkowem.

Ksiądz patryota.

—o—

W Ostrowitem prymasowskiem (W. Ks. Poznańskie) zmarł w tych dniach kapłan o nieskazitelnym charakterze, gorący patryota-obywatel, ś. p. ks. Szymon Kruszka. Zmarły obchodził w zeszłym roku czterdziestolecie służby duszpasterskiej, a służba to była pełna poświęcenia. Już w seminaryum duchownym odznaczał się gorącem zamiłowaniem do sprawy ojczystej, do której zapałał, będąc jako gimnazista świadkiem wymarszu kolegów z gimnazyum trzemeszeńskiego na bój za wolność w 1863 roku. Odebrawszy święcenia kapłańskie w roku 1870, podążył na zagrożony posterunek do Wielenia, gdzie proboszcz niemiec prowadził dzieło germanizacyjne. Śmiałem swem postępowaniem, budzeniem ducha polskiego zwrócił na siebie uwagę władz, które w końcu 1878 roku wytoczyły ś. p. ks. Kruszce naraz kilka procesów. Skazano go na cztery i pół miesiąca więzienia.

„Walka kulturna“ zastała ś. p ks. Kruszkę na stanowisku proboszcza w Krobi. Zakazano mu tu odprawiać nabożeństw, a ponieważ do tego się nie zastosował, wytoczono mu szereg procesów i zasądzono na 14 miesięcy więzienia. Uwięziony natychmiast i osadzony w więzieniu w Koźmin e, uzyskał niebawem wolność, ponieważ nie wszystkie wyroki stały się wskutek apelacyi prawomocne. Skazany na banicyę, ukrywał się ks Kruszka po całym księstwie, ścigany przez żandarmów z miejsca na miejsce. W przebraniu świeckiem, z brodą, musiał nieraz w zawierusze śnieżnej pieszo uciekać, aby ujść pościgu policyi pruskiej. Kilka razy niemal tylko cudem uniknął schwytania. W czasie tej swej tułaczki ks. Kruszka, sam ścigany przez policyę i żandarmów, pełnił niezwykły urząd kościelny — ogłaszał księżom odstępcom, którzy z obawy lub z chęci zysków materyalnych zgadzali się na politykę rządową, klątwy kościelne. Gdy wreszcie pobyt jego w Poznańskiem stał się niemożliwy, wyjechał do Galicyi, gdzie przebywał do r. 1888.

Zaledwie atoli powrócił w strony rodzinne, aresztowano go i za „dawne przestępstwa“ odstawiono do więzienia w Wągrówcu, w którym przesiedzieć miał 11 miesięcy. Przez pewien czas sprawował następnie ks. Kruszka urząd proboszcza w Pakości i Gościeszynie, a ostatnio w Ostrowitem prymasowskiem. Tu pracował gorliwie dla dobra swej parafii, a głośny strajk szkolny spowodował go do energicznego wystąpienia, które znów zaprowadziło go przed kratki sądowe. Tym razem skazano go tylko na karę pieniężną.

Niedawno jeszcze miał proces wytoczony mu przez niemców-parafian. Całe życie zmarłego było więc ciągiem służby Bogu i sprawie polskiej. Dla służby tej nie lękał się żadnych ofiar, żadnych kar. Śmierć jego wywołała w szerokich kołach żal głęboki.

Zamach na lotników francuskich.

—oo—

Lotnik Logagneux, który w «Circuit de l'est» nie mógł dolecieć do Paryża w ostatnim etapie z Amiens i musiał zatrzymać się w Creil, stwierdził, że motor jego nosił ślady dziwnych jakichś uszkodzeń; że oliwa, której używał do smarowania, ma zapach odrębny. Lotnik Cammerman, oficer, miał również użyć tej oliwy, ale ostatecznie wziął inną—i doleciał bez szwanku do Issy les-Moulineaux. Inaczej jego kolega, porucznik Aqua viva, który używszy tajemniczej oliwy, musiał wrócić do Amiens zaledwie po wyruszeniu w drogę — i tu stwierdził, że motor jego jest w niepojęty sposób uszkodzony. Był to więc formalny zamach na życie awiatorów, którym motory mogły przecież odmówić nagle posłuszeństwa w locie, na wysokości kilkuset metrów, powodując upadek lotników i śmierć natychmiastową. Do oliwy, jak się okazuje, ktoś domieszał kwasu siarczanego, który przegryzł delikatne ścianki motoru w wielu miejscach. Zamach ten wywołał wielką sensacyę we Francyi. Na ślad sprawców nie natrafiono, ale podobno widziano, jak w Amiens ktoś skradał się w nocy do baraków z latawcami. Podejrzewaną się też wydaje gotowość jakiegoś nieznanego kupca, który w zamęcie przed wyjazdem lotników ofiarował im bańki oliwy, nie żądając za nie pieniędzy, tylko prostych podpisów. Kim był ów zbrodniarz? «Matin» gubi się w domysłach i naznacza 5,000 franków nagrody za wykrycie sprawców zamachu. Wspomniany dziennik paryski domyśla się, iż sprawa ta ma podkład polityczny i wzywa odnośne organy do wdrożenia jak najenergiczniejszego śledztwa, które wyświetliłoby ten dziwny zamach na francuskich lotników.

Profesor Mantegazza.

—o—

We Włoszech pod Spezzią w willi San-Terenzo zmarł w d. 15 sierpnia znany w kołach naukowych, jak również i w szerokich kołach czytelników na całym świecie, fizyolog i antropolog profesor, senator Paolo Mantegazza.

Urodzony w Monzy w 1831 r. Mantegazza kształcił się w Pawii, gdzie w 1854 r. skończył wydział medyczny ze stopniem doktora i poświęcił się studyom fizyologii i antropologii. W r. 1858 został powołany na katedrę patologii ogólnej na uniwersytecie w Pawii, gdzie założył pierwsze laboratoryum patologii doświadczalnej.

Wybitne jego prace, dotyczące różnych gałęzi medycyny, zwróciły na niego uwagę świata naukowego i w 1870 r. Mantegazza otrzymał katedrę antropologii we Florencyi, a w 1876 r. dożywotną godność senatora Włoch.

Oprócz prac ściśle naukowych, Mantegazza napisał wiele dzieł popularnych, które wyrobiły mu rozgłos wśród szerokich mas czytelników. Tego rodzaju jego dzieła, jak „Psychologia miłości“, „Fizyologia miłości“, „Hygiena piękności“, „Hygiena miłości“, „Psychologia rozkoszy“ odznaczające się barwnością stylu, śmiałością poglądów, może tylko nieco „za gadatliwe“, zostały przetłómaczone na wszystkie prawie języki europejskie.

Mantegazza, aż do późnej starości, pędził żywot bardzo czynny, podróżował wiele. Przebywał często we Francyi, Szwajcaryi, Holandyi, Anglii, zwiedzał południową Amerykę, Indye wschodnie, był również w Laplandyi, zbierając wszędzie materyał doy swoich prac.

Dr. Hata.

—o:o—

Główny współpracownik profesora Ehrlicha, którego nazwiskiem uczczono głośny dzisiaj preparat dr. Sachaciro Hata, wyruszył w tych dniach, jak donosiliśmy, w powrotną podróż z Europy do rodzinnego kraju. W Berlinie, gdzie się zatrzymał, koła lekarskie powitały go z ogromną sympatyą; na cześć jego urządzono bankiet, a w wygłoszonych toastach sławiono go, jako jednego z dobroczyńców ludzkości. Dr. Hata jest człowiekiem młodym, liczy bowiem zaledwie 37 lat życia. Po ukończeniu studyów lekarskich był przez dziesięć lat kierownikiem oddziału w bakteryologicznym instytucie w Tokio i zajmował się głównie chorobami zakaźnemi. Gdy w r. 1907 przybył jako reprezentant Japonii na międzynarodowy kongres hygieny w Berlinie, postanowił skorzystać ze sposobności i rozszerzyć zakres swej wiedzy. Wstąpił więc naprzód do instytutu Roberta Kocha i studował tu choroby zakaźne pod kierunkiem profesora Wassermanna, zajmując się głównie szczepieniami ochronnemi. Po roku przeniósł się do Frankfurtu i tam zbliżył się do prof Ehrlicha. Uczony niemiecki, już od szeregu lat zajmował się bardzo żywo badaniami, które wreszcie uwieńczyło wynalezienie preparatu »606«. Biologiczna wiedza dr. Haty i jego studya nad stanami gorączkowemi, stały się dla Ehrlicha cennem dopełnieniem materyału. Obaj lekarze zjednoczyli swe usiłowania i zdołali wreszcie osiągnąć wynik, który przewyższył niemal ich własne oczekiwania.

Dr. Sachaciro-Hata nie przecenia swych zasług we wspólnej pracy. Przeciwnie, stara się je umniejszyć w rozmowach z odwiedzającymi go dziennikarzami, przedstawiając prof. Ehrlicha jako głównego twórcę i wykonawcę idei, a siebie, jako skromnego współpracownika. Temu też przypisać trzeba, że początkowo nazwiska jego nie wspominano prawie zupełnie, rozgłosił je dopiero sam prof. Ehrlich, który w uznaniu pracy i zasług swego towarzysza, nazwał swój preparat jego nazwiskiem: »Hata 606«. Obecnie dr. Hata, dokonawszy dzieła, które na wieki zapisze się w pamięci ludzkiej, powraca do ojczyzny, gdzie zostawił rodzinę, i gdzie obejmie znowu dawne stanowisko kierownika instytutu bakteryologicznego w Tokio. Zdobyta sława nie wpłynęła na jego skromność i na przyszłą jego pracę.

Socyalizm w Niemczech.

Ze sprawozdania działalności socyalistycznej, ogłoszonej świeżo przez główny jej organ „Vorwärts“, wynika, że w ostatnich pięciu latach przybyło stronnictwu temu blizko 450,000 członków, tak, że dzisiaj liczy 720,000, w tem kobiet 82 000. Ciekawym jest przyrost w poszczególnych latach, zaznaczający się z roku na rok wielce poważnemi cyframi. I tak w roku 1906 do stronnictwa socyalno demokratycznego zaliczało się 384,327 członków, w 1907 roku 530,466, w 1908 roku 587,366, w 1909 roku 633,309, w 1910 roku 720,038; liczba kobiet wzrosła z 62,259 w roku 1909 na 82,642 w r. 1910.

Polska partya socyalistyczna, nie należąca do organizacyi niemieckiej, liczy 2,195 członków i to na Śląsku 1,578, w Westfalii 201, w Hamburgu 145, w Poznaniu 151, w Bremie 69 i w Berlinie 51. Oprócz Górnego Śląska więc, socyalizm nie znalazł pośród ludu polskiego pod zaborem pruskim zwolenników.

Agitacyę rozwija stronnictwo niezmiernie żywą. Odbyło w roku zeszłym 29 826 zebrań członków i 13,314 publicznych, rozrzuciło 28 162 440 ulotnych pisemek i 2,545 811 broszur i kalendarzy.

Socyalizm niemiecki, ażeby uzyskać wpływ na kobiety i młodzież i pośród tych sfer ogromną czynność rozwija. Stronnictwo urządziło biuro agitacyjne kobiece, które rozsyła na wszystkie strony referentki z wykładami, przez które dużo pozyskują członków. W jednej tylko takiej okrężnej podróży po Brandenburgii, zdobyła agitatorka 1 400 nowych członków pośród kobiet, a takich podróży urządziło biuro 41. Oprócz takich wykładów, wydają dla kobiet osobne zupełnie ulotne pisemka, które rozrzucają w setkach tysięcy egzemplarzy; w ten sposób zdobyto w ciągu ostatniego roku, jak wyżej powiedzieliśmy, przeszło 20,000 kobiet, z których 260 stoi na czele organizacyi socyalistycznych.

Pomiędzy młodzieżą odniósł również sukcesy socyalizm. Liczba przedpłacicieli na „Arbeiter Jugend“, pisma dla młodzieży w socyalistycznym duchu, podniosła się w ostatnim roku z 21,000 na 45,000. W 617 miejscowościach urządzono 3,850 wykładów, przedstawień, wycieczek, uroczystości i t. p., na których szerzono socyalistyczne idee; urządzono biblioteki socyalistyczne dla młodzieży i rozdano przeszło 500,000 ulotnych pisemek. Na same druki dla młodzieży wydano więcej niż 12,000 marek w tym roku.

Wobec takiej agitacyi dziwić się nie można, że socyalni demokraci coraz liczniej wchodzą do parlamentu i wkrótce stanowić tam będą jedno z najliczniejszych stronnictw.

Pisma niemieckie podnoszą, że socyalizm rozrost swój zawdzięcza w wielkiej części wyjątkowym ustawom, pod których grozą żyć musiał lat kilka. Podnoszą się zatem głosy, aby pomyśleć o innych środkach zwalczania go, nie ustawami wyjątkowemi. Tymczasem rząd jest jak gdyby bezradnym. W Prusach ufa jedynie swej sile; chociaż antysocyalistycznych ustaw wyjątkowych niema, rząd używa środków, które są wodą na młyn socyalistów. Niebezpieczeństwo staje się zaś groźniejszem w obecnej chwili, gdy liberalizm skłania się do sojuszu z socyalistami, aby tylko zdobyć sobie ponownie stanowisko, z którego został zepchnięty.

Trudno przypuszczać, aby stronnictwa liberalne niemieckie miały istotnie zamiar przerzucenia się zupełnie ku skrajnej lewicy, bo przecież filarami ich są wielcy kapitaliści i przemysłowcy, u których idee socyalistyczne nie mogą znaleźć poparcia, zapowiedź sojuszu jest raczej groźbą wobec rządu, którego liberalne stronnictwa pragną postawić wobec alternatywy: albo powrócenie im dawniejszych wpływów, albo bezwzględna opozycya.

Z prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia“ powraca jeszcze do aneksyi Japonii z powodu ogłoszenia dokumentów dyplomatycznych dotyczących tego historycznego faktu, a mianowicie manifestu cesarza japońskiego, konwencyi, podpisanej przez cesarzy japońskiego i koreańskiego, wreszcie deklaracyi rządu zaborczego do mocarstw.

Organ Suworina dość dowcipnie omawia drugi z tych dokumentów — konwencyę o aneksyi.

«W przyszłych podręcznikach prawa międzynarodowego akt ten będzie napewno cytowany jako przykład bezceremonialnej hipokryzyi dyplomatycznej. Bo czyż to nie żarty: ostryga, która leży na talerzu, zawiera umowę z gastronomem, który już ją polał sokiem z cytryny! O ile nam wiadomo japończycy i tu się przestarali. Znane z historyi przykłady zaboru, np. Hanoweru, nie były przyoblekane w tak uroczystą formę. Tak czy owak mamy tu traktat o ośmiu artykułach, napisany wybornym angielskim językiem. W artykule pierwszym tego traktatu cesarz koreański oddaje Koreę; w artykule drugim cesarz japoński przyjmuje Koreę. Następnie idą artykuły, które mają na celu zabezpieczenie praw, pogwałconych przez aneksyę. A więc w artykule trzecim mówi się o przywilejach i tytułach cesarza koreańskiego i następcy tronu; w artykule czwartym—o tytułach innych członków domu koreańskiego; w artykule piątym o nagrodach pieniężnych dla najbardziej zasłużonych koreańczyków (w tym względzie rząd japoński idzie za przykładem Anglii, która tak postąpiła przy przyłączeniu Irlandyi). Następnie w artykule szóstym jest mowa o wprowadzeniu całej administracyi japońskiej, która zobowiązuje się do współdziałania «rozwojowi dobrobytu koreańskiego». Artykuł siódmy mówi o prawie koreańczyków wstępowania na służbę w nowej prowincyi japońskiej. To prawo nadaje się im «tylko w miarę możności», i to tylko w tym wypadku, jeżeli zachowają się wobec nowego ustroju «lojalnie». Dla amatorów dyplomatycznych subtelności zaznaczamy, że traktat zyskuje moc prawną bez ratyfikacyi: dość że się ostryga zgodziła na to, że ją połkną; niema potrzeby, ażeby się sama ze skorupy wyjmowała».

Omawiając następnie deklaracyę do mocarstw, przypuszcza „Now. Wremia“, iż aneksya może jeszcze wywołać powikłania międzynarodowe na tle traktatów handlowych z Koreą, która dziś stała się prowincyą Cho-Sen.

„Naturalnie“ Rosyi nic do tego.

«Interesy Rosyi w Korei są tak małe, że dyplomacya rosyjska nie ma naturalnie powodu do zabierania głosu. Pozostają takie mocarstwa, jak Stany Zjednoczone albo Anglia: dla nich aneksya jest istotnie jawną i niewątpliwą stratą».

Rosyi gniewać się nie wypada, więc „Nowoje Wremia“ chciałoby, ażeby się pogniewała Anglia lub Ameryka.

„Birżewyja Wiedomosti“ w tej samej sprawie mówią:

«Konwencya o aneksyi Korei jest kropką po wszystkich tych wypadkach, których początkiem było wywieszenie flagi rosyjskiej nad Portem Arthura. Wszakże konwencya ta była zupełnie niepotrzebna; z formalną aneksyą nie potrzebowano się w Tokio śpieszyć. Pomimo to fakt się stał, konwencya podpisana, i niechże będzie ta konwencya, humorystyczna dla jednych a tragiczna dla drugich, dla nas nieustannem przypomnieniem o konieczności zachowywania siły na kresach, które graniczą bezpośrednio z byłą Koreą».

„Russkija Wiedomosti“ poświęcają dłuższy artykuł projektowi zrównania w Finlandyi praw rosyan z prawami miejscowych obywateli.

Między innemi, jak wiadomo, mają być zrównane i prawa służbowe rosyan w Finlandyi, dotychczas bowiem tylko finlandczycy mogli być urzędnikami w swoim kraju.

«Właściwie—piszą «Ruskija Wiedomosti»—urzeczywistnienie tego projektu będzie miało znaczenie największe nie dla tych rosyan, którzy przemieszkują obecnie w Finlandyi, ale dla tych, którzy uzyskają możność usadowienia się tam w przyszłości, innemi słowy dla tych, którzy wobec teraźniejszego kursu politycznego mogą liczyć na zajęcie stanowisk urzędowych w Finlandyi. W tej właśnie możności dla urzędników rosyjskich uzyskania posad w Finlandyi leży praktycznie środek ciężkości całej sprawy».

«Stronnicy zrównania praw powołują się na sprawiedliwość, zaznaczając, ze obywatele finlandzcy mają prawo zajmować posady w Cesarstwie. Zapominają wszakże o tem, że dzięki nierówności i wymiarów, i sytuacyi politycznej i prawnej urzeczywistnienie «sprawiedliwości» w takiej postaci będzie tylko jaskrawym przykładem maksymy: *summum ius—summa iniuria* Wpuszczenie rosyan, którzy nie przyjmą poddaństwa finlandzkiego, na posady finlandzkie ma oczywiście dla Finlandyi zupełnie inne, bez porównania poważniejsze w skutkach znaczenie, aniżeli wpuszczenie na posady w cesarstwie finlandczyków, którzy są kroplą w morzu urzędników rosyjskich».

(J.)

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

(Z pism i od korespondentów).

— **Lubar.** Dnia 16 b. m. liczne grono przyjaciół i życzliwych odprowadziło na cmentarz lubarski zwłoki ś. p. Józefa Wagnera. Był to człowiek znany z wielkiej zacności i prawości. Przez długie lata zarządzał on dobrami Romanowskiemi, gdzie sobie na ogólny szacunek i miłość zasłużył. Miał on w życiu dużo goryczy i zawodów, ale nie złamały one tego niezmiernie prawego charakteru. Cześć pamięci zacnego człowieka.

— **Z wystawy humańskiej.** W dniach 28 i 29 sierpnia r. b. w Humaniu, w sali odczytowej na placu wystawowym odbędą się o godzinie 7 wieczorem ogólne zebrania członków Humańsko-Lipowieckiego Towarzystwa rolniczego. Na zebraniu będą wygłoszone następujące referaty:

1) p Lex-Zapartowicza, agronoma zarządzającego stac. dośw. w Winnicy „O doświadczeniach rolniczych i polach doświadczalnych.

2) p. d-ra Stanisława Mrozińskiego „O konieczności i korzyściach zawiązania Towarzystwa przez związek producentów nasion buraków cukrowych gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej“.

3) p. Jamesa Douglasa, sekretarza rady zjazdu przedstawicieli przemysłu i handlu w Petersburgu: „Widoki na przyszłość eksportu rosyjskiej pszenicy“.

4) tegoż: „O środkach podniesienia wartości handlowej, t. . cen rosyjskiej pszenicy“.

Wybory do Rady Państwa.

Listy wyborców gubernii kijowskiej już nadeszły z powiatów

I będą ogłoszone jutro 21 sierpnia.

Od jutra też liczyć się będzie termin zażaleń z powodu ewentualnych niedokładności.

Termin więc ten upływa 28 b. m.

Ażeby ułatwić czytelnikom naszym sprawdzenie list, podamy w najkrótszym czasie nazwiska wszystkich polaków, umieszczonych na liście wyborców.

Przypominamy, że zażalenia kierować należy do komisyi gubernialnej do spraw wyborczych do Dumy Państwowej.

Orzeczenia tej komisyi są ostateczne.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 20 (2) Bernarda op.
Jutro 21 (3) Joanny Wd.

Wschód słońca godz. 5 m. 12.
Zachód słońca godz 6 m. 48.
Długość dnia godz. 13 m. 36.

— **Wycieczka kolarzy P. T. G.** W najbliższą niedzielę, dn. 22 b. m., kolarze P. T. G. urządzają dalszą wycieczkę szosą Żytomierską do Makarowa, odległego od Kijowa o 50 wiorst. Punkt zborny: Tymofejowska Nr. 13 o g. 6 zrana, wyjazd punktualnie o g. wpół do siódmej.

— **Przeniesienie.** Jeden z wikarych kijowskich, ks. dr. Wacław Kalinowski, opuszcza wkrótce Kijów, przenosząc się do Żytomierza, gdzie obejmie w miejscowem seminaryum katedrę pisma świętego i kaznodziejstwa. Młody kapłan nauki pobierał w Łowiczu, w Królestwie, następnie 7-mą klasę skończył w kijowskiej szkole realnej, poczem wstąpił do seminaryum żytomierskiego. Po ukończeniu seminaryum przed 4 laty, ks. Kalinowski wyjechał do akademii duchownej w Petersburgu, skąd po roku przeniósł się do uniwersytetu do Belgii. Ukończywszy chlubnie nauki i uzyskawszy stopień d-ra filozofii, młody kapłan powrócił do kraju. W ciągu krótkiego swego pobytu w Kijowie zyskał on ogólną sympatyę. Ponieważ nominacya ks. Kalinowskiego potrzebuje jeszcze zatwierdzenia gubernatora, ks. Kalinowski wyjedzie z Kijowa dopiero jesienią.

— **O splantowanie ulicy.** Jeden z właścicieli kamienic przy ul. Meryngowskiej wystosował do zarządu miejskiego prośbę o dodatkowe splantowanie ulicy tej, ponieważ za pierwszym razem profil jej nie został należycie wyprostowany, skutkiem czego pozostała zupełnie niepotrzebna pochyłość, utrudniająca komunikacyę.

— **Sprawy wodociągowe.** Jutro wieczorem odbędzie się posiedzenie komisyi, powołanej przez gubernialną komisyę sanitarną do oznaczenia ostatecznego terminu, w którym T-wo wodociągów zmuszone jest przystąpić do rozszerzenia sieci wodociągowej. O ile T-wo nie wypełni tego w określonym czasie, rozszerzać wodociągi zacznie miasto na rachunek T-wa.

— **Organizacya zarządzeń przeciwdżumowych.** Zarząd miejski zwrócił się do zarządu uniwersytetu kijowskiego z prośbą o wskazanie specyalisty, któryby objął dozór nad „komorami dezynfekcyjnemi“. Oprócz tego zarząd miejski prosi o polecenie doświadczonego zoologa, który potrafi zorganizować prawidłowe tępienie szczurów.

— **Z Politechniki.** Wczoraj skończyły się w politechnice egzaminy konkursowe. Liczba składających egzaminy jest niezwykle nizka. Złożyło podania ogółem 752 maturzystów, tymczasem przystąpiło do egzaminów zaledwo 497. Ponieważ w politechnice jest 300 wolnych miejsc, tedy należy się spodziewać, iż wysokość konkursu (suma czterech stopni) będzie bardzo nieznaczna. Przypuszczalnie mogą liczyć na przyjęcie nawet ci, co dostali same trójki.

— **Kampania przedwyborcza** Przywódcy stronnictwa nacyonalistycznego, pp. Demczenko, Lubinskij, Sawenko prowadzą energiczną akcyę przeciw kandydaturze radnych Dobrynina i Ekstera, postanowiwszy za żadną cenę nie dopuścić ich wyboru. Cel ten da się tem łatwiej osiągnąć, że Dobrynin ostatniem swem wystąpieniem w klubie nacyonalistów do tego stopnia zraził do siebie kupców kijowskich, że o jego kandydaturze nie chcą nawet słyszeć. W ten sposób wśród prawicowych wyborców następuje rozłam.

— **Zmiany w administracyi.** Krążą pogłoski, że starszy radca zarządu gubernialnego, Turczaninow, ma być przeniesiony na to samo stanowisko do Mitawy, a na jego miejsce mianowanym ma być Talberg, syn znanego w swoim czasie prof. Talberga.

— **Z zarządu gubernialnego.** Wczoraj odbyło się posiedzenie kijowskiego zarządu gubernialnego. Między innemi rozpatrzono protest sukcesorów właściciela lombardu prywatnego, Rozmitalskiego, przeciw uchwale zarządu miejskiego, który postanowił w swoim czasie zmniejszyć procenty, pobierane od pożyczek wydanych pod zastaw rzeczy, które znajdowały się w lombardzie w chwili śmierci Rozmitalskiego. Uchwałę powyższą zarząd miejski powziął wobec tego, że przez dłuższy czas po śmierci R. lombard był opieczętowany i nikt nie mógł odebrać swych rzeczy. Zarząd gubernialny pozostawił protest bez skutku.

— **Nadzór nad spełnianiem przepisów obowiązujących.** Radny Ziwał zażądał od prezydenta miasta wyznaczenia na przyszłą sesyę rady miejskiej, rozpoczynającą się w dn. 26 b. m., wyborów kuratorów cyrkułowych od subjektów handlowych. Mają oni przestrzegać spełniania przepisów obowiązujących, które normują handel kijowski. Oprócz tego p. Ziwał proponuje utworzyć z kuratorów od kupców i subjektów komisyę pod przewodnictwem jednego z radnych miejskich, dla tem skuteczniejszego urzeczywistnienia nadzoru.

— **Odroczenie sezonu teatralnego.** Zarząd miejski rozpatrzył wczoraj podanie pana Brykina o odroczenie terminu pierwszego przedstawienia w teatrze do dn. 15 go września ze względu na zupełną rujnacyę placu. Obecny na posiedzeniu p. Demczenko oświadczył, że ulice przed teatrem zostaną zabrukowane przed dn. 1 września, plac teatralny jednak będzie doprowadzony do porządku nie wcześniej niż dn. 10 września. Zważywszy, że utrudniony dojazd do teatru wpłynie niewątpliwie ujemnie na frekwencyę publiczności, zarząd miejski uchwalił odroczyć rozpoczęcie sezonu do dn. 11 września.

— **O oświetlenie ulicy.** Właściciele kamienic przy ul. Predsławińskiej, ze względu na powtarzające się stale na tej ulicy wskutek ciemności napady na przechodniów, wystosowali do gubernatora prośbę o oświetlenie ulicy elektrycznością lub gazem. Gubernator przesłał podanie powyższe do rozpatrzenia radzie miejskiej.

— **Wystawa ryb.** Dzisiaj w gmachu lombardu (Kreszczatyk 32) ma być otwarta kolejna wystawa ichtyologiczna. Wystawa ta została zorganizowana zjednoczonemi siłami towarzystw miłośników przyrody i akwaryów, i będzie otwarta do dn. 8 września włącznie.

— **Pomnik Aleksandra III.** Uroczystość odsłonięcia pomnika cesarza Aleksandra III w ochronce dla sierot agentów kolei Poł.-Zach. w Kijowie odbędzie się 30 sierpnia. Pomnik, w postaci popiersia Cesarza na postumencie z granitu, wzniesiono przed głównem wejściem do budynku ochronki.

— **O juryskonsulat.** Juryskonsult zarządu kolei Poł.-Zach. mecenas J. Winogradow złożył podanie o dymisyę wskutek choroby.

Pomocnikiem i zastępcą p. Winogradowa jest mecenas F. Majer, lecz pełnienie obowiązków juryskonsulta zostało polecone nie p. Majerowi, lecz mecenasowi W. Karnauchowowi, jednemu z prawników zarządu. P. Karnauchow kandyduje na urząd juryskonsulta.

— **Pojedynek.** Dalszy ciąg historyi z pojedynkiem między p. Dobryninem a Dem-

czenką przedstawia się w sposób następujący: kiedy sekundanci p. Demczenki p. p. Kuczyński i Brzozowski stawili się u p. Dobrynina, ten ostatni nie chciał na razie przyjąć pojedynku, proponując odwołanie obelgi w prasie. Sekundanci oświadczyli, że mocodawca ich nie zgadza się na tego rodzaju zadośćuczynienie i dali p. Dobryninowi czas do namysłu do przyszłego poniedziałku. Podobno p. Dobrynin zamierza, o ile sprawy nie uda się załagodzić, zaprosić na swego sekundanta prof. Rustickiego. Nad obydwu radnymi ustanowiono nadzór policyjny. Wogóle jednak cała sprawa nie nosi poważnego charakteru.

— **Przygotowania do dżumy**. Dyrektor szpitala Aleksandrowskiego, p. Stradomski, wspólnie z wydziałem budowlanym zarządu miejskiego opracował plan przekształcenia 3 baraków, znajdujących się w obejściu szpitala, na lokal dla zadżumionych. Roboty w celu przerobienia baraków już rozpoczęto.

— **Kontyngens rekruta**. Zostały ogłoszone dane urzędowe o rozkładzie poboru rekrutów na rok 1910. Największa ilość rekrutów przypada na gub. kijowską—wynosi ona bowiem 17,244 osób na 35,329 wniesionych do listy poborowej.

Z liczby tej na Kijów przypada 295 rekrutów (na 606 zamieszczonych w liście); na powiat kijowski—1,519 (na 3,111); berdyczowski — 1,388 (na 2,844); wasylkowski—1,633 (na 3 344); zwinogródzki — 1,377 (na 2,824); kaniowski—1,410 (na 2,893); lipowiecki—989 (na 2,030); radomyski — 1,715 (na 3,509); skwirski—1264 (na 2,589); taraszczański—1,160 (na 2,377); humański—1,615 (na 3,306); czerkaski—1,561 (na 3,197) i czehryński—1,518 (na 2,699).

— **Cholera**. Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono wśród objawów cholery 8 osób. Analiza nie wykryła nowych wypadków cholery; nie zmarł nikt, w szpitalu pozostaje jeszcze 17 chorych.

Do szpitala Kiryłowskiego przywieziono wczoraj 2 chorych. Analiza nie wykryła nowych zasłabnięć, nie umarł nikt, pozostaje w szpitalu 13 chorych.

W szpitalu Żydowskim nowych wypadków zasłabnięć na cholerę i śmierci nie zaregestrowano. Pozostaje w szpitalu 9 chorych.

Ogółem od początku epidemii w Kijowie zachorowało na cholerę 1,189 osób, zmarło 455.

— ZAJŚCIE W SĄDZIE OKRĘGOWYM. Wczoraj w sądzie okręgowym rozpatrywano znaną sprawę zabójstwa złodzieja Mosiaka. Publiczność zainteresowana tą sprawą składała się przeważnie z rzezimieszków. To też przy ogłoszeniu wyroku okazali oni dość niedwuznacznie swe niezadowolenie. Władze sądowe zmuszone były wezwać policyę, która też aresztowała «śmietankę» światka złodziejskiego w liczbie 39 i odprowadziła do cyrkułu starokijowskiego.

— FATALNA OMYŁKA. Wczoraj w domu Nr. 46 przy ul. Dmitrowskiej 65-letnia staruszka zażyła przez omyłkę sporą dozę amoniaku zamiast lekarstwa. Pogotowie uratowało staruszkę.

— ZEZWIERZĘCENIE. Mieszkająca przy ul. Turgieniewskiej w domu Nr. 26 A. M. oświadczyła policyi, iż dziewięcioletnia córeczka jej Helena padła ofiarą gwałtu, dokonanego nad nią przez niejakiego Mikołaja B. B. zaaresztowano; śledztwo w toku.

— KRADZIEŻE. Przy ul. W. Wasylkowskiej Nr. 86 nieznani złodzieje okradli mieszkanie Matusiewicza. Z mieszkania Oliskiego i Zawadzkiego (zaułek Michałowski 25) skradziono paszport pierwszemu. Prócz tem zrabowano mieszkanie studenta W. T. (przy ul. Błagowieszczeńskiej 143).

Onegdaj na ul. Bezakowskiej w tramwaju skradziono M. Gurewiczowej portmonetkę z pieniędzmi i kwitem bagażowym.

— ZEPSUTA KIEŁBASA. Wczoraj w sklepie spożywczym Jarowskiego (Funduklejowska 3) niejaki Poddubny kupił kiełbasę, która okazała się zepsutą. Jarowskiego pociągają władze do odpowiedzialności.

— UJĘCIE ZŁODZIEJA. Onegdaj na ul. Włodzimierskiej stójkowy zaaresztował pozbawionego praw Ponkina, który zapomocą woreczka podrzuconego chciał okraść włościankę Kobcewę.

— ZAGINIONA DZIEWCZYNKA. Małżeństwo Własienkowie ze wsi Paradowki oddali parę miesięcy temu 14 letnią córkę swoją Akulinę na służbę do rewirowego Czerniawskiego (przy zauł. Kreszczatyckim 8). Po upływie miesiąca rewirowy za jakieś przewinienie wydalił dziewczynkę i odtąd zginęła ona bez śladu. Ojciec parę razy zwracał się do rewirowego z prośbą o odszukanie córki, ale nadaremnie. Wczoraj Własienko zwrócił się do policmajstra z prośbą o pomoc w odszukaniu dziecka.

— SAMOBÓJSTWA. Wczoraj o świcie powiesił się w szopie (Ługowaja 38) 59-letni K. Jeremienko. Zwłoki odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

Wczoraj w domu Nr. 69 przy Bulwarze Bibikowskim powiesił się 72-letni starzec. Powód samobójstwa niewiadomy.

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. Przy ul. S. Zabarskiej Nr. 110 otruła się solą cukrową E. Z. W ciężkim stanie przewieziono ją do szpitala.

Na ul. Jarosławskiej Lidya B. zażyła amoniaku w celu samobójczym. Udzielono jej pomocy lekarskiej.

Wczoraj na górce Włodzimierskiej niejaka Anastazya M. w celu samobójczym zażyła trucizny. Pogotowie odwiozło ją w ciężkim stanie do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZABITY ZŁODZIEJ. Wczoraj o godz. 2-ej po poł. w domu Nr. 123 przy ul. Żylańskiej ujęto złodzieja P. Gorowego; stójkowi poprowadzili go do cyrkułu bulwarowego, lecz ten na rogu ulicy Stepanowskiej wyrwał się im niespodziewanie i pobiegł w stronę plantu kolejowego; wtedy jeden ze stójkowych po uprzedniem ostrzeżeniu, aby się Gorowoj zatrzymał, na co ten nie zwrócił uwagi, strzelił doń i zabił na miejscu. Pogotowie skonstatowało śmierć od postrzału w głowę.

KRONIKA POLSKA.

— **Polski klub prasowy w Chicago**. Chicagoska „Zgoda" donosi: W sali hotelu „Wawel" w Chicago odbyło się trzecie z rzędu zebranie organizacyjne polskiego Klubu prasowego, na którem ostatecznie przyjęto w trzeciem czytaniu statut Klubu oraz wybrano stały zarząd. Na zebranie przybyło 18 członków, poprzednio zapisanych, oraz przyjęto nowych. Po odczytaniu i ostatecznem przyjęciu statutu klubu, przystąpiono do wyboru stałego zarządu za pomocą kartek. Prezesem został prof. Piątkowski, wiceprezesami—pp. Szwajkart, Dunin i Żurawski, sekretarzami — pp. Osada i Zieliński, skarbnikiem p. Dyniewicz, a gospodarzem p. Wiechenli.

— **Redaktor „Kuryera Litewskiego"**, p. Wojciech Baranowski, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za artykuł p. t. „Logika polityczna", traktujący o zmianach w Finlandyi. Cenzura zaskarżyła artykuł ów z par. 129. Prokuratura znalazła w nim jednak tylko cechy przestępstwa, przewidziane przez art. 1034 punkt 3 i 4. P. Baranowskiemu kazano złożyć kaucyę.

— **10-lecie warszawskiej kasy rolników i ogrodników**. Kasa rolników i ogrodników święci 10 lecie swego istnienia. Do kasy należało już 4,000 pracowników, a wydano 800 zapomóg w wypadkach śmierci i choroby i na kształcenie dzieci. Skalę pożyczki postanowiono podnieść do rb. 200. Wciągu 10-lecia główny cel kasy, zachęcanie i pomoc w gromadzeniu oszczędności przez wielką rzeszę pracowników rolniczych i ogrodniczych w kraju, został osiągnięty. Obecnie już większość członków kasy ma w kasie przeważnie kwoty, mogące starczyć na nabycie własnego kawałka roli lub ogrodu dla zabezpieczenia starości. Te oszczędności na czarną godzinę stanowią specyalny fundusz, który każdy uczestnik może podnieść dopiero po dłuższem należeniu do kasy i oszczędzaniu swego grosza.

Kasa stara się o korzystną lokatę swoich kapitałów i o zawieranie ścisłych stosunków z wszystkiemi kółkami rolniczemi w Królestwie w celu ułatwienia pracownikom rolnym i ogrodniczym dostępu do kasy i wpłacania wkładów.

W celu spopularyzowania swej wydatnej już działalności w ubiegłem 10-leciu wśród sfer ziemiańskich naszego kraju, kasa podniosła obecnie wydawnictwo specyalnego kalendarza rolniczo-ogrodniczego, zaspakajającego brak odpowiedniego podręcznika dla pracujących na roli i w ogrodzie. Takiem użytecznem wydawnictwem, zawierającem wyczerpujące na podstawie ostatnich wyników wiedzy rolniczej i ogrodniczej, informacye oraz ważniejsze wskazówki z dziedziny rolnictwa i ogrodnictwa, chce kasa upamiętnić dziesięciolecie swego istnienia. Wydano też specyalną broszurę o zapisywaniu się do kasy służby folwarcznej, którą rozesłano wszystkim właścicielom ziemskim w Królestwie Polskiem.

Obecnie komitet kasy tworzą: Seweryn ks. Czetwertyński (skarbnik), pp. Józef Czapski (sekretarz), Stanisław Leśniewski, Marcin Mierzejewski członkowie, Jan Załuski (prezes); do komisyi rewizyjnej należą: pp. Antoni Hempel, Stanisław Wehr i Franciszek Szanior. Kierownikiem biura kasy jest p. Wacław Ryszkowski.

— **Obuwie niemieckie w Warszawie**. W Nr 197 pisma „Katowitzer Zeitung" znajdujemy bardzo interesujące ogłoszenie treści następującej; „Pierwszorzędna fabryka obuwia, zamierzając rozpocząć w Warszawie detaliczną sprzedaż obuwia, poszukuje starszego subjekta od dn. 1 października. Kandydaci muszą doskonale władać językiem niemieckim.

Dla nadsyłania podań wskazany jest adres w Warszawie na ulicy Zielnej.

Z ogłoszenia tego widać, że niedługo obok wielu innych produktów niemieckich zobaczymy u siebie jeszcze obuwie niemieckie. Zapewne będzie to tania i licha tandeta.

— **Z ruchu wydawniczego**. Zeszyt II-gi «Kwartalnika Litewskiego», wydawanego, jak wiadomo, przez p. Jana Obsta w Petersburgu, przedstawia się świetniej jeszcze, niż pierwszy. Na wstępie zawiera wspomnienie o Orzeszkowej, napisane przez Bohdana Kutyłowskiego, dalej zaś artykuły następujące: «O kardynalacie Stanisława Sietrzencewicza—Bohusza, przez ks. prof. d-ra M. Godlewskiego; «Zamek w Mirze», przez Jana Bułhaka; «Z dziejów starostwa Maryenhauskiego, przez G. Manteuffla; «Czasopisma polskie na Litwie», przez W. Ciechowskiego; «Szkoły w woj. Połockiem w XVIII w. po pierwszym kraju rozbiorze», przez Marka Gozdowę; «Herbarz litewski», przez T. Dmochowskiego; «Niektóre wierzenia, przesądy i zabobony ludu», przez ks. Puckiewicza»; «Zabytki przedhistoryczne gub. kowieńskiej», przez M. Makarenkę; «Mickiewicz i Goethe», przez Jana Obsta; w dodatku mieści się pierwsza część «Wspomnienia o Świsłoczy, Doreczynie i Różanie Leona Potockiego», podana do druku i opatrzona przedmową przez Michała Federowskiego. Zeszyt zdobią liczne ilustracye i winiety.

Piękne i pożyteczne wydawnictwo p. J. Obsta zasługuje na jaknajszersze rozpowszechnienie, przypominamy przeto, że przedpłata wynosi rocznie 5 rb., adres zaś jest: Petersburg, Jekaterynski kan. 52 m. 110. W Warszawie skład główny u Gebethnera i Wolffa.

OFIARY.

Władysława Zajdlicz z Zasławia, do Zasławskiego rz. kat. Towarzystwa dobroczynności na wpis szkolny. Rub. 3 w zamian wieńca na trumnę ś. p. Jadwigi Dzierżbickiej zmarłej w Sławucie dnia 12 (25) sierpnia r. b.

Na letniska dla przepracowanych kobiet wpłynęło do kasy Koła od pani Karoliny Rudzkiej 3 rb.

Na kościół w Fastowie. P. Dominik Rudkowski wskutek odezwy ks. kan. Szeptyckiego (Nr 199 «Dzien. Kijow.»)—rb. 1.

Samochodem z Ukrainy.

Aleksy hr. Krasicki z Szabastówki, na Ukrainie (pow. lipowiecki), członek kijowskiego Klubu automobilistów, i Zygmunt Butkiewicz, znakomity wiolonczelista, świeżo odbyli samochodem wycieczkę z gub. kijowskiej (z pod Monasterzysk) do Wilna, przybywając przestrzeń około 1,200 wiorst po fatalnych miejscami drogach.

Hr. Krasicki i p. Butkiewicz wyruszyli z Szabastówki w sobotę ubiegłą zrana, na maszynie hr. Krasickiego «Berliet», o sile 40 koni, typu 1907 r. Załogę samochodu uzupełniał szofer, Jan Rodziewicz. Przebywszy około 150 wiorst zwykłej drogi, od Berdyczowa sportsmeni podążyli szosą przez Żytomierz i Korzec do Równego, gdzie stanęli tegoż dnia o g. 10 wieczorem.

Wyjazd z Równego nastąpił nazajutrz o godz. 11 rano na Łuck, Kowel (zmiana pneumatyku), do Brześcia Litewskiego—fatalną szosą między Równem a Kowlem, doskonałą natomiast między Kowlem a Brześciem—przyjazd o godz. 7 wieczorem. W Brześciu udzielił uprzejmie sportsmenom wskazówek, dotyczących dalszej drogi, naczelnik dystansu szosowego, inż. Nortowski, zamiłowany automobilista, którego zasługą jest doskonała szosa na przestrzeni Kowel—Brześć.

W poniedziałek o godz. 1 w południe, w dalszą wyruszono drogę, dążąc na nocleg do Bielska. W odległości kilku mil od tego miasta powstała gwałtowna burza; przeczekano ją w Siemiatyczach, gdzie tłumy ciekawych, z p. naczelnikiem policyi na czele, wyległy na rynek, ażeby podziwiać «żelaznego rumaka», jakoby nigdy dotychczas w Siemiatyczach nieoglądanego; musiał to istotnie być ewenemt nielada, skoro pan przedstawiciel policyi poprosił hr. Krasickiego i p. Butkiewicza o pozwolenie zanotowania «na pamiątkę» ich nazwisk. Przyjazd do Bielska o g. 9 wieczorem.

We wtorek, o g. 8 rano, udano się z Bielska na Białystok, Grodno, do Wilna. Zaraz prawie za Białymstokiem zaczęła się okropna droga—była to już nie szosa, ale jej resztki, formalne wertepy, na przestrzeni 56 wiorst, tak, że sportsmeni stanęli w Grodnie dopiero o godz. 4 po południu. Po krótkim postoju w Grodnie, w dalszą udano się drogę.

Na 9 wiorście za Grodnem, samochód omal nie uległ katastrofie, bowiem przy szybkości jazdy 50 wiorst na godzinę, pęka pneumatyk u przedniego koła samochodu... Dzięki przytomności umysłu szofera, który wówczas prowadził maszynę i potrafił ją wstrzymać, obeszło się bez wypadku. Założono zapasowy pneumatyk, który okazał się jednak niezdatnym do dłuższej drogi, postanowiono tedy powrócić do Grodna i sprowadzić nowy pneumatyk z Warszawy. Zeszła na to sportsmenom cała środa, tak, że wyjazd z Grodna mógł nastąpić dopiero wczoraj o godz. 11 rano. Podążono przez Lidę do Wilna, napotykając pod Jaszunami zerwane mosty i kałuże. Przyjazd do Wilna nastąpił tegoż dnia o godz. 8 wieczorem.

Maszyna hr. Krasickiego po tej, bądź co bądź, uciążliwej podróży znajduje się w doskonałej kondycyi. Zarówno hr Krasicki, jak p. Butkiewicz, dokonali w drodze szeregu ciekawych zdjęć fotograficznych.

Ze sportu.

„Dzień sportowy."

«Dzień sportowy» sokoła krakowskiego odbył się ub. niedzieli przy współudziale prawie samych tylko krakowian; ze Lwowa mimo zgłoszenia 4 członków G. T. C. M. nie pokusił się nikt o zdobycie mistrzostwa, nie dopisała też prowincya.

Wyścig cyklistów na przestrzeni 100 klm. (rogatka Zwierzyniecka-Chełmek i z powrotem) o mistrzostwo Galicyi na r. 1910, do którego stanęło 10 członków oddziału kolarskiego S. K., przyniósł następujące wyniki: J. Korwin 3 g. 51 m. 17 s. 1, Z. Wołoszynowski (mimo defektu maszyny) 3 g. 56 m. 47 s. 2, W. Rice 3 g. 57 m 42 s. 3, J. Weiss 4 g. 3 m. 2 s. 4, dalej E. Grzywiński, R. Gorgolewski, T. Nikiel, A. Kurzawiński.

Biegi na 100 i 1,000 m. urządzono o g. 12 w południe na gościńcu wzdłuż Parku Jordana. Rezultaty na 100 m.: J. Weiss 13·8 s. 1, Korwin 14·2 s. 2, Figwer 14·4 s. 3; na 1,000 m.: J. Weiss 3 m. 3·6 s. 1, Serkowski 3 m. 5 s. 2, Figwer 3 m. 7 s. 3.

O g. 4 po poł. wreszcie odbyły się na Wiśle wyścigi pływackie i wioślarskie. Na 300 m. tryumfował S. Rudy w 1 m. 58 s., mając za sobą T. Sieronta ze Lwowa, który spotrzebował jedną sekundę więcej.

W wyścigu wioślarskim na skifie, pod wodę i z wodą na 1,200 m. wygrał p. Bobkowski w 6 m. 50 s; w wyścigu czterowiosłówek ze sternikiem na 1,200 m, pierwszą była osada: K. Sapecki, M. Sapecki, S. Sapecki i A. Krasiński ze sternikiem J. Benkiem, w 6 m. 55 s., druga osada, z zepsutym przy nawracaniu sterem, przybyła do mety o minutę później.

Wieczorem, podczas wspólnej kolacyi w hotelu Pollera, rozdano zwycięzcom nagrody.

„Bol d'Or."

Bol d'Or, dwudziestoczterogodzinny wyścig cyklistów, rozegrany dn. 28 b. m. po raz siedmnasty na torze Buffalo w Paryżu, zakończył się nowym tryumfem Leona Georget'a, zwycięzcy w tym klasycznym biegu w latach 1907, 1908, i 1909, który zrobił 923 klm. Rekord więc Pottiera, 925 klm, z r. 1906 i teraz nie został pobity.

Oficyalne wyniki wyścigu są następujące: L. Georget 923 klm 1, Lafourcade 876 klm. 2, Suter 804 klm., P. Combes 779 klm. 4, R. Shirley 791 klm. 5, Charpiot 782 klm. 6.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Represye prasowe.

Wilno. — „Kuryer Litewski" został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za wydrukowanie artykułu o Finlandyi.

Fałszywe świadectwa.

Wilno.—W sprawie sfałszowanych świadectw dojrzałości pociągnięto do odpowiedzialności 127 osób.

Zaprzeczenie.

Petersburg.—Mienszykow zaprzecza pogłoskom o tem, jakoby miał zamiar przejść do „Ziemszczyny."

W sprawie rewizyi min. marynarki.

Petersburg. — „Birżew. Wied." podają, iż w razie wykrycia podczas rewizyi w ministerstwie marynarki nadużyć pełnomocnictwa rewidujących zostaną rozszerzone.

W sprawie reformy szkoły średniej.

Petersburg. — „Świet" pisze, iż minister oświaty Szwarc w swym projekcie zreformowania szkoły średniej postawił sobie za zadanie uniemożliwić dostęp do wykształcenia.

Narada bankierów.

Petersburg. — Narada petersburskich i moskiewskich bankierów w sprawie zniżenia procentu rachunków bieżących i uregulowania działalności nie doprowadziła do żadnego porozumienia.

Dramat.

Petersburg. — Przyprowadzony z więzienia tymczasowego do gubernialnego zarządu żandarmeryi dla zobaczenia się z żoną więzień polityczny Kuzow, schwyciwszy nóż, przyniesiony przez żonę, przeciął żonie gardło a następnie chciał sobie odebrać życie, lecz mu w tem przeszkodzono. Stan żony K. jest beznadziejny.

Rewizya.

Petersburg. — W pokoju stróża przy mieszkaniu frakcyi socyal-demokratycznej dokonano rewizyi. Mieszkanie zajmuje deputowany Surkow. Stróża aresztowano. Mieszkanie zamknięto.

Zamach na aeroplany.

Petersburg. — Na aerodromie w Gatczynie zostały popsute aparat Farmana i biplan „Rosya". Przypuszczają, iż wypadek jest dziełem złoczyńców. Wszczęto energiczne śledztwo.

„Rehabilitacya".

Petersburg. — Rasputin przyjeżdża dla zrehabilitowania się w towarzystwie młodzieńca „Wasi", w którym podejrzewają przebraną kobietę.

Konfiskata.

Moskwa.—Skonfiskowano program kadecki Szerszeniewicza.

Dowód uznania.

Petersburg. — Z Belgradu donoszą, iż król Piotr obdarzył profesora Ehrlicha orderem Sawwy.

Ważne odkrycie.

Petersburg.—Według wiadomości, otrzymanych z Paryża, lekarze amerykańscy dokonali odkrycia na wyspie Haiti bacylusa trądu.

W sprawie wybrania Hribara.

Wiedeń.—Z powodu powtórnego wybrania dr. Hribara prezydentem Lublany rada miasta Lublany została rozpuszczoną. Został naznaczony komisarz dla tymczasowego zarządu sprawami miejskiemi. Hribarowi urządzono owacye.

Różne.

Petersburg. — Wostorgow prosi Synod o przeprowadzenie śledztwa w sprawie rzucanych na niego oskarżeń.

Petersburg. — Członkowie międzynarodowego zjazdu akuszeryjnego otrzymali prawo na bezpłatny przejazd koleją.

Petersburg. — Izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu wielkołuckiego o wysiedleniu dwunastu żydów i konfiskowaniu towarów wskutek tego, iż wymienieni żydzi trudnili się handlem, a jednocześnie zapisani byli jako rzemieślnicy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Rada ministrów uchwaliła wnieść do izb prawodawczych następujące projekty prawa: o zezwoleniu ziemskiemu bankowi włościańskiemu na kupno ziemi na koszt własny, o wydaniu w 1911 r. 1,000,000 rb. na zwiększenie pensyi nauczycielom seminaryów duchownych, a w roku 1912 — 1,600,000 rb., o wyasygnowaniu 500,000 rb. na potrzeby szkół cerkiewnych, o utworzeniu kasy emerytalnej dla nauczycieli i nauczycielek seminaryum i o wszczęciu badań kaukaskiej kolei żelaznej.

Pawłogród. — W osadzie Sinielnikowo okradziono filię petersburskiego banku międzynarodowego na 64,000 rb. Podejrzewanych o współudział stójkowego i stróża, którzy stali na straży, aresztowano.

Twer. — Z cerkwi domu pracy i symeonowskiej skradziono pieniądze, naczynia i perły z szat. Złoczyńców złapano.

Sewastopol.—Pilot Dorożyński pomyślnie dokonał wzlotu na aeroplanie systemu Bleriot.

Suchum. — Zgromadzenie okręgowe do unormowania podatków ziemskich postanowiło zwiększyć ilość szpitali wiejskich oraz otworzyć nowe posterunki felczerskie i dwie wiejskie szkoły.

Baku.—Dwunastu rozbójników zrabowało wieś Darjen w pow. lenkorańskim. Napastnicy zbiegli do Persyi; na granicy straż pograniczna odbiła u nich bydło oraz zagrabione rzeczy.

Taszkent.—Zmarł na paraliż serca chan chiwiński.

Orzeł.—W Bałchowie od 20 sierpnia do 1 września otwartą będzie wystawa włościańsko rolnicza i drobnego przemysłu, odznaczająca się ilością i rozmaitością eksponatów rejonu centralnego.

Ryga.—Podczas rewizyi nocnych u rozmaitych osób znaleziono: czcionki drukarskie, farbę, broszury rewolucyjne, oraz pieczęć ryskich socyal-demokratów. Dwie osoby aresztowano. Jeden z aresztowanych podczas próby ucieczki został raniony.

Wiatka.—Deszcze przeszkadzają w zbieraniu plonów. Woda w Wiatce przybiera. Wznowiony został ruch parostatków.

Cholera.

Petersburg.—W ciągu doby zachorowało na cholerę 72 osób, zmarło 36, pozostaje chorych 678.

Petersburg.—Za ubiegły tydzień zachorowało na cholerę: w Nowoczerkasku 2, zmarło 5, w Rostowie nad Donem i Nachiczewani zachorowało 18, zmarło 13, w Taganrogu zachorowało 16, zmarło 8, w Aleksandrowsku zachorowało 9, zmarło 8; w okręgach ogółem zachorowało 1,941, zmarło 1,032. W gub. połtawskiej zachorowało 209 osób, zmarło 85, w gub. jarosławskiej zachorowało 89, zmarło 69 osób.

Pekin.—Członkowie rządu odbywają tu codziennie narady z przybyłymi do Pekinu wice-królami co do ponownego powołania do władzy Juan-Szi-Kaja. Wice-król Chsi-Liang stanowczo zalecał przeprowadzenie szeregu reform gruntownych tak w dziedzinie życia społecznego jak i w polityce zagranicznej i krajowej. Prawdopodnie skład rządu ulegnie znacznym zmianom.

Obecnie w sprawach państwowych panuje zupełny zastój.

Cetynia.—Dnia 18 sierpnia przybyła do Antivari eskadra grecka, złożona z dwóch krążowników i z dwóch kontr torpedowców. Zawitał na niej królewicz grecki, spotkany w Antivari przez królewicza Daniłę. — O g. 12 m. 50 grecki następca tronu przybył w automobilu do Cetynii, witany salwą armatnią, hymnem greckim i biciem we dzwony. Na dworcu przyjmował go król Mikołaj, królewicze i serbski następca tronu.

Wieczorem wydano obiad na cześć dostojnego gościa.

Konstantynopol.—Dnia 18 sierpnia odbyło się spotkanie ambasadora greckiego z Rifaat-paszą. Ambasador domagał się wynagrodzenia za straty, spowodowane bojkotem i protestował przeciw wypędzeniu greków z Salonik.

Rifaat basza uchyliwszy żądanie wystąpił z protestem z powodu wybrania Venizelosa i innych kreteńczyków.

Bilbao.—Strajk objął kilka dzielnic. Policya i żandarmerya dokonała wielu aresztowań. Część miasta zajęta przez wojska.

Cetynia. — W onegdajszym bankiecie, wydanym przez gminę miejską w parku miejskim wzięło udział 5 tys. osób. Wieczorem góry zajaśniały iluminacyą. Dziś zrana odbyła się rewia wojskowa z udziałem pięciu batalionów, trzech bateryi i 400 milicyantów.

Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz wraz ze świtą i z attaches wojskowymi mocarstw zagranicznych objechał wojsko. Dowodzący rewią generał Bukowicz odczytał telegram Najjaśniejszego Pana, w którym znajdowały się pozdrowienia dla czarnogórskiej pary królewskiej, oraz nominacya króla czarnogórskiego na feldmarszałka armii rosyjskiej. Telegram przyjęto z entuzyazmem.

Rzym. — W ciągu doby w różnych miejscowościach Apulii zachorowało 14 osób na cholerę, zmarło 15.

Konstantynopol. — Ministerstwo sprawiedliwości zwróciło się do wszystkich sędziów miejscowych z okólnikiem, w którym protestuje przeciw postępowaniu patryarchy. Wskazuje ministerstwo na to, że część ludności, podlegając rozkazowi rządu, nie brała udziału w wyborach do greckiego zgromadzenia narodowego ani w Konstantynopolu, ani w innych miejscach, i że pod wpływem agitatorów poddanych greckich—odbyły się wybory nieprawne w kilku miejscach. Nadmienia przytem, że urzędnicy i osoby prywatne, które brały udział w zgromadzeniu narodowem — zostaną aresztowane i oddane pod sąd.

Ischl.—O godz. 9 min. 30 Najjaśniejszy Pan przyjmował na długiej audyencyi Aehrenthala. O godz. 4 min. 45 do willi Cesarskiej przybył włoski minister spraw zagranicznych w towarzystwie dyrektora kancelaryi ministerstwa spraw zagranicznych. O godz. 11-ej Najjaśniejszy Pan przyjął San Giuliano na audyencyi, trwającej przeszło pół godziny.

Ischl. — San Giuliano otrzymał wielki krzyż Leopolda-Fazziotti i wielki krzyż Franciszka Józefa.

Londyn.—Do agencyi „Reutera" donoszą z Seulu: „Tutejsi konsulowie cudzoziemscy zostali powiadomieni, że porządek rozpatrywania spraw administracyjnych, tyczących kolonii cudzoziemskich, za wyjątkiem spraw policyjnych, pozostaje bez zmian".

Pekin.—Przybył wice-król mandżurski Si-Lian, w celu zdania relacyi ze spraw prowincyi, w związku z trudnościami finansowemi, wynikłemi przy regulowaniu rozchodów prowincyonalnych. Pogłoski o ustąpieniu Si-Liana są tymczasem przedwczesne, chociaż przybyli do stolicy wicekrólowie nankiński i wuczański. Oczekiwane są zmiany w wyższej administracyi.

Cetynia.—W czasie obiadu król Mikołaj wznosił zdrowie monarchów państw, przedstawiciele których znajdowali się na uroczystości i dziękował za życzenia przesłane z okazyi proklamowania Czarnogórza królestwem. Na balu obecni byli: król, królowa, członkowie rodziny królewskiej, oraz dostojni goście.

Cetynia.—Na spotkanie wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza wyjechali: następca tronu Daniło, minister-rezydent Arsenjew i agent wojenny Potapow.

Konstantynopol.—W miejscowościach, w których ogłoszonono stan oblężenia—władze wojskowe otrzymują prawo rewizyi i aresztowania osób podejrzanych, jak również zawieszania pism peryodycznych.

Havre.—14 awiatorów dokonało wzlotu przez morze, między Havrem a Deauville, Pięciu z nich powróciło tą samą drogą. Latham trzykrotnie odbył tę drogę.

Bachczysaraj. — Okradziono synagogę karaimską.

Wiedeń — „Cor. Bureau" podaje: Wycieczka San-Giuliano do Ischlu i spotkanie w Salzbrun z Aehrenthalem jest nowym dowodem przyjacielskich, pełnych wiary stosunków Włoch i Austro-Węgier. Spotkanie dało obu ministrom możność wymiany swych sądów o położeniu ogólnem Europy wogóle a o położeniu na Blizkim Wschodzie w szczególności.

Została stwierdzona jedność dążeń obu gabinetów, skierowanych przedewszystkiem ku zachowaniu pokoju i *status quo*. Obaj ministrowie mają nadzieję, iż nowy *regime* w Turcyi będzie sprzyjał wzmocnieniu tej ostatniej.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Czystopol. — Żyto suche w nat. 115—118 zoł 64—65 kop., owies suchy w nat 75—77 zoł. 43—44 kop., mąka żytnia 6 rb. 60 kop.

Petersburg. — Giełda holenderska. Usposobienie z żytem ciche, z siemieniem lnianem mocne, z owsem stałe. Pszenica samarka 1 rb. 16—1 rb. 20 kop., żyto w nat. 116—118 zoł. 84—85 kop., owies nadwołżański 70—71 kop., wiacki 70 kop., zamoskiewski 66—67 k., groch pastewny 91 — 93 kop., kasza gryczana 1 rb. 31 kop.

Orenburg.—Pszenica rosyjska 80—94 kop., proso 60—65 kop., mąka pszenna krupczatka 9 rb. 10 kop., jagły 10 rb. 75 kop.

Berlin.—Usposobienie z pszenicą mocne—na termin bliższy $202^{3}/_{4}$ mar., na dalszy 204 mar.; żyto — usposobienie stałe—na termin bliższy $151^{1}/_{2}$ mar., na dalszy $155^{1}/_{2}$ mar.; owies—usposobienie stałe—na termin bliższy $151^{1}/_{4}$ mar., na dalszy $155^{1}/_{2}$ mar.; jęczmień ros.-dunajski 121—126 mar.

Odesa — Usposobienie ospałe. Pszenica ulka 1 rb, żyto 67 kop., owies zwyczajny 74 kop., jęczmień zwyczajny pastewny 60 kop., kukurydza 74 kop.

Ryga. — Pszenica rosyjska 1 rb. 18 kop., żyto 84—85 kop., owies 67—68 kop., siemię lniane 2 rb. 25 kop., makuchy 1 rb. 20 kop.

Giełda Petersburska.

Dn. 19 sierpnia 1910 r.

4% Renta Państwowa	$93^{7}/_{8}$
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	$90^{1}/_{4}$
5% pożyczk. prem. 1864 r.	475
5% „ „ 1866 r.	368
5% obl. prem. Szlach. Banku	324
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	497
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	497
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	408
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	135
„ Briańsk. Fab. Szyn	120
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	228
„ Putiłowsk.	140
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	278
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	—
„ Koł. fabr. maszyn	196
„ M. K. Wor. kol.	435
„ „Hartman"	230
5% pożyczka 1905 r.	$104^{1}/_{8}$
5% „ 1906 r.	$103^{1}/_{8}$
4% świadectwa włościańskie	$99^{3}/_{4}$
5% pożyczka 1908 r.	$104^{1}/_{8}$

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami hipotecznymi i dywidendowymi słabe premiówki w zaofiarowaniu.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 19 go sierpnia 1910 r.

Berlin	Wypłaty na Petersburg	216.70
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	$4^{1}/_{2}$% pożyczka 1905 r.	100.40
	4% renta państwowa 1894 r	—.—
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.65
	Dyskonto prywatne	$3^{1}/_{2}$%
	Usposobienie mocne.	
Wiedeń	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.75
Paryż	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.50
	Cena najwyższa	268.50
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	$4^{1}/_{2}$% pożyczka 1909 r.	100.50
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.55
	Dyskonto prywatne	$2^{3}/_{16}$%
	Usposobienie mocne.	
Londyn	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105
	$4^{1}/_{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r.	$100^{1}/_{4}$
	Usposobienie ospałe.	
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	$4^{1}/_{2}$% „ „ 1909 r	95

REDAKTORZY I WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI.

Dziennik Kijowski

Pierwsze i jedyne codzienne pismo polskie na Rusi

W **V-ym roku istnienia**, wychodzi pod dotychczasowym kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„DZIENNIK KIJOWSKI“ wprowadził w roku 1910 cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak i formy.

Luki, wynikające z braku numerów poniedziałkowych, zostały zapełnione, telegramy własne pomnożone i w roku 1910 **„Dziennik Kijowski“** posiada **własne agentury telegraficzne**

w Warszawie, Petersburgu, Poznaniu, Lwowie, Wiedniu i Berlinie.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1910 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego“ zasilają **korespondencye z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informują czytelników **„Dziennika Kijowskiego“** korespondenci: **z Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczają wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie, Baku.**

W **dziale literackim** pomieszczać będzie **„Dziennik Kijowski“** artykuły i fejletony z dziedziny sztuki, krytyki literackiej artystycznej.

W roku bieżącym rozpocznie **„Dziennik Kijowski“** druk szkiców powieściowych z życia współczesnego kresów przez **Edwarda Paszkowskiego** p. t.

ROZBITKI

W drugim odcinku powieściowym będzie „Dzien. Kij.“ w r. 1910 umieszczać szereg **tłómacz. powieści pierwszorz. autorów.**

Rozszerzając **dział naukowy**, „Dziennik Kijowski“ zamieszczać będzie szereg **szkiców historycznych:** w tej liczbie drukowane będą prace nestora naszej historyografii **prof. Aleksandra Jabłonowskiego, d-ra Konopczyńkiego, W. Drogomira** (autora „Nocy z 6 na 7 Października“).

Najnowsze wyniki nauki podawać będzie w r. 1910 „Dziennik Kijowski“ w szeregu **fejletonów popularno-naukowych.**

W dziedzinie techniki wydawniczej **„Dziennik Kijowski“** postawiony został na odpowiadającej współczesnym wymaganiom stopie i w roku 1910-ym **drukowany jest na pośpiesznej maszynie najnowszego typu amerykańskiego**, co daje możność umieszczać najświeższe telegramy i ostatnie wiadomości.

Nadto w roku 1910 prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ przysługuje prawo nabywania po cenie zniżonej pomnikowych dzieł naszego uczonego **Zygmunta Glogera:**

Encyklopedya Staropolska Illustrowana. ● Rok Polski w życiu, tradycyi, pieśni.

Wydawnictwo **„Scena i Sztuka“**, jedyne pismo polskie, poświęcone sprawom sztuki, otrzymywać mogą w r. 1910 nasi prenumeratorowie po cenie zniżonej 5 rb. 20 kop. rocznie z przesyłką dla abonentów rocznych.

Prenumerata „Dziennika Kijowskiego“ wynosi od 1 stycznia 1910 roku: Rocznie **12** rb., półrocznie **6** rb., kwartalnie **3** rb., miesięcznie **1** rb. **Zagranicą:** rocznie **18** rb., półrocznie **9** rb., kwartalnie **4** rb. **50** kop., miesięcznie **1** rb. **50** k.

Uwaga: Osoby, które dotychczas korzystały z ulg w opłacie prenumeraty, korzystają z ulg i w roku 1910, **a więc wielebne duchowieństwo** korzysta z dotychczasowych warunków prenumeraty (tj. 8 rb. rocznie) nadto — ucząca się młodzież, członkowie Związku oficyalistów, opłacać będą w roku 1910: rocznie **6** rb., półrocznie **3** rb., kwartalnie **1.50** kop., miesięcznie **60** kop.

Drukarnia Polska

PROREZNA 9.
TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI

BEZ POŚREDNIKÓW

Ceny umiarkowane. ● ● ● ●

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarze

K. Podhorskiego

Po obu stronach CIESNINY BERINGA

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego“, Prorezna 9.

Cena: 2 rb., **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop.

Patentowane Kanadyjskie Łóżko-sofa

Hygiena



żelazne, lekkie i mocne. Z drucianym materacem nadzwyczaj praktyczne

systemu KIMAJERA

dla młodzieży i gościnnych pokoi

Poleca **Fabryczny Magazyn**

J. Kimajera

Mikołajowska 13. 19036

W Krzemieńcu

prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowskiego“** przyjmuje

p. B. Bezdieżski

dom własny.

Wysyłam pocztą za zaliczką pocz., bez zadatku cały odcinek materyi. Szewiot **»Tryumf«** 4¼ arsz. na kompletny męski **Kostyum za 2 r. 75 k.** Nie zważając na nader nizką cenę, materyał **»Tryumf«** jest wełniany (nie bawełniany), posiadający zalety najlepszych materyałów, mocny, praktyczny i elegancki. Kolory: czarny, granat, bronz., oliwkowy. Przesyłka 55 kop. Wysyłam również uszytą, gotową marynarkę bardzo praktyczną i elegancką za 2 rb. stosowną na każdy sezon. Przesyłka 35 k. Przy zamówieniu 3 lub więcej przedmiotów przesyłka na mój koszt. Zamówienia adresować: **Łódź 66. Fabryka Zygmunta Rozentala.** 18902

2 Kostyumy za 4 rb.

Nowością w wyborze materyałów na męskie ubrania jest »Szewiot Turin«. Wobec tak nizkiej ceny jak 2 rb. za cały odcinek, mający 4¼ arszyna na kompletny męski kostyum, materyał ten nie odróżnia się bynajmniej od takiegoż, kosztującego 2 — 3 rb. arsz i posiada zalety tamtego, a mianowicie: najwyższą trwałość, praktyczn. i elegancyę. W kolorach: czarn., gran., bronz. i oliwkowym. Wysyłają się 2 takie odcinki za 4 rb., przesyłka 70 k. Za zaliczką pocztową — bez zadatku. Przy zamówieniu 4 lub więcej odcinków przesyłka na koszt fabryki. Bez ryzyka, pełna gwarancya, jeśli się nie podoba, fabryka przyjm. z powrotem. Zamówienia adresować: Fabryka wełnianych wyrobów **T-wo »Echo«, Łódź 66.** 18904

2 Kostyumy za 5 rb. 25 k.

W celu rozpowszechnienia wysyłam zamiast za 12 rb. za 5 rb. 25 k. następujące 2 odcinki na kostyumy. 1) 4¼ arsz. na kompletn. męsk. kostyum, francuski trykot, bardzo mocny, praktyczny, w modny deseń wełniany materyał. 2) 8 arsz. materyi »Angley« na komplet. damsk. kostyum, bardzo modnej, ślicznej wełn. materyi. Takież 2 odcinki w lepszym gatunku wysyłam za 5 rb 75 k. Przesyłka 55 kop. Przy zamawianiu 2 lub więcej par odcinków przesyłka na mój koszt. Wysyłam za zaliczką poczt. bez zadatku i z gwarancyą. Jeżeli nie podoba się — przyjmuję z powrotem. Zamówienia adresować: **Łódź 66. Fabryka Zygmunta Rozentala.** 18903

Młoda polka z dypl. gimnaz. kijow. św. Katarzyny poszukuje miejsca nauczycielki. Fastów, skrzynka poczt. 33. 19074

Pokój ze wszelk. wygod. w bezdziet. rodz. do wynaj. niedrogo. Predsławiń. 3 m. 3. 19075

Student fizyko-matemat. wydz. poszukuje korepet. Ma solidne rekom. Tarasowska 23 m. 13. Stud. J. Z. 19077

Krawcowa poszukuje podziennej roboty. Wielka-Podwalna 29- 9. M. R. 19083

Pokój elegancki z elektrycznem oświetl. odpow. na biuro do wynajęcia, na żądanie całk. utrzymanie. **Biuro Rachunkowe**, Kreszczatyk 42 m. 29. 19068

Bardzo biedny polak intelig. prosi państwa o jakąkolwiek posadę. Adres: Poste-restante F. P. 19072

„Wieś ilustrowana“

najozdobniejsza ilustracya polska

(wzorowana na „**Country-life**“)

wychodzi stale pod redakcyą **K. LASKOWSKIEGO**

przy współudziale pierwszorzędnych sił literackich.

Każdy zeszyt zawiera około **4000 wierszy** tekstu i z górą **100** ilustracyi odbitych na papierze **kredowym.** Wydanie **albumowe.**

Zeszyt 9 (za wrzesień) wyjdzie dnia 7 września i zawiera między innemi: »Przed Horodłem« **Hodiego,** »Wieś w powieści« **Teodora Jeske-Choińskiego,** »Woda« **Jana Popiela,** »Rawskie« **Rawianki,** »Zamek miłości« **L. Stasiaka,** »Święto straży Ogniowej«, »Listy z Galicyi«, poezye **M. C., Ei'a, Słońskiego,** powieść **Jaroszyńskiego** »Dobra krew« i t. d.

Około 100 ilustracyi według zdjęć własnych i łaskawie nam nadesłanych przez pp.: hr. M. Chrapowicką, Z. Dąmbską, R. Hussarzowską, J. Jackowską, H. Troelich, hr. Meranville, Wł. Strzeszewską, Okęcką, hr. L. Sobańską, ks. Woroniecką, Mikulską; pp.: Buzwińskiego, J. Korab Brzozowskiego, B. Kraszewskiego, hr. Dunin Karwickiego, W. Łoskowskiego, hr. G. Platera, hr. J. Przezdzieckiego, Sadowego, hr. M. Tyszkiewicza, H. Wińczę, hr. Żołtowskiego i innych.

Warunki prenumeraty »Wsi ilustrowanej«: **w Warszawie** rocznie 9 rb., półrocznie 4 rb. 50 kop., kwartalnie 2 rb. 25 kop., **na prowincyi** rocznie 10 rb., półrocznie 5 rb., kwartalnie 2 rb. 50 kop. **Za granicą** 12 rb., półrocznie 6 rb. Pojedynczy zeszyt rb. 1.

Prenumerować można w Redakcyi **Koszykowa 12** i we wszystkich księgarniach i biurach ogłoszeniowych.

Adres Redakcyi »Wsi ilustrowanej« **Koszykowa 12.** 19100

Każdemu rolnikowi dobrze wiadomo, **że staranne doczyszczenie i rozsortowanie ziarna jest czynnością pierwszorzędnej wagi,** gdyż wpływa ono znacznie tak na wartość użytkową, jak i na cenę sprzedażną produktów gospodarstwa wiejskiego. Tym koniecznym dziś wymaganiom najlepiej odpowiadają **niezrównane w swej dobroci** 18591

ORYGINALNE ANGIELSKIE

Wialnie Baker'a

oraz

Trieury oryginalne Heid'a.



WIALNIE ORYGINALNE BAKER'A są niedoścignionym wzorem dla całego szeregu specyalnych fabryk różnych krajów i wybitnie odznaczają się swoją konstrukcyą, wykonaniem, oraz nadzwyczaj ekonomiczną dokładnością pracy, dokładnie czyszcząc i gatunkując zboże w dużej ilości.

TRIEURY ORYGINALNE HEID'A, jedno lub dwucylindrowe, posiadają blachy **frezowane,** a nie wytłaczane i sztancowane, co podwyższa ich wydajność o 25% od innych maszyn tego rodzaju, oraz czyni je bez porównania trwalszemi, a więc i ekonomiczniejszemi.

Szczegółowe opisy i rysunki tych prawdziwie produkcyjnych maszyn znajdują się w tegorocznym **Katalogu Ilustrowanym,** który wysyła na żądanie gratis

ALFRED GRODZKI, Warszawa, 33 SENATORSKA.

„Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego“

napisał profesor uniwersytetu Dr. medycyny M. Perty. 18806

Treść: Sympatya i antypatya. Artystka prześladowana z za grobu. Chłopiec, który czuje nieprzezwyciężony wstręt do pieniędzy. Cały świat olbrzymim szpitalem. Lunatycy. Dama, która słyszy i widzi sercem. Elektryczne panie i panny. Elektryczne dziecko. Halucynacye narodowe. Ludzie, jako bańki mydlane. Ludzie, którzy bardzo długo żyją. Ludzie, którzy nic nie jedzą i nie śpią. Ludzie, którzy przechodzą przez zamknięte drzwi i przez ściany. Ludzie, którzy gryzą mury i połykają kamienie. Ludzie, którzy umierają z przyjemności. Ludzie, którzy zabijają wzrokiem. Pachnący ludzie. Mania samobójcza dziewcząt. Mowa powszechna. Muzyka w główce umierającego dziecka. Osobliwa muzyka na ostatnie urodziny poety. Osobliwy śpiew przy śmierci szlachetnej ziemianki. Panienka zbudzona z letargu. Pręt do poszukiwania podziemnych wód i pokładów metalowych. Przepowiednie. Sen. Skutki imaginacyi. Ślepy profesor wykłada optykę, objaśnia w nocy stan gwiazd na niebie i żeni się z kobietą dla jej pięknych oczu. Ślepy dozorcą dróg w okolicy górzystej. Serce nie sługa, nie wie co to pany. Świat jest pełen cudów. Szczególna wrażliwość. Wskrzeszanie umarłych. Wizye górników. Niewidzialni psotnicy. Hrabina, która nie znosi widoku własnych dzieci. Wzajemne oddziaływanie duszy i ciała. Zmysł centralny. Zjawiska u umierających. Zjawiska świetlane. Duch ludzki nigdy nie śpi. Są rzeczy na świecie, o których się filozofom nie śniło. Każda wiedza ludzka jest ułomna. Genialne kombinacye w naturze. Zwłoki ludzkie, które pachną i nie psują się i t. d. i t. d. Zawiera 400 zdarzeń. Cena 1 rb. — Tegoż autora: **»Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci«.** Zawiera kilkaset zdarzeń. Cena 85 kop. W znaczniejszych księgarniach. Skład główny: Gebethner i Wolff w Warszawie, Nowosienna 9.

„Bitwa pod Grunwaldem“

z oryginalnego rysunku mistrza JANA MATEJKI

Obraz ten wykonany został w kolorach na welinowym papierze w formacie 30×44 centimetrów. Chcąc ułatwić nabywanie tego arcydzieła najszerszym warstwom społeczeństwa, oznaczam niepraktykowanie nizką cenę **kop. 75.**

Na prowincyi i w Cesarstwie z przesyłką za zaliczeniem **Rubel 1.—**

Pocztówki „Bitwa pod Grunwaldem“ serya skład. się z 4 kart kop. 40.
„ „ „ 9 „ „ 90.

Również posiadam na składzie ostatnią nowość **„Wawel“** cała serya, składająca się z 20 kart artystycznych kolorow. według oryginałów **ST. TONDOSA i WOJCIECHA KOSSAKA** w cenie **Rub. 1.50.** Za zaliczeniem pocztowem **Rub. 1.75.** 19062

Adres: A. J. Ostrowski, Łódź, Piotrkowska 66.

Niezbędna w każdym domu polskim

Encyklopedya Staropolska Ilustrowana

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym, a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu **konieczny** bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, prof. Al. Brückner, tak pisze (w Bibl. Warsz.) o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy“...

Cena księgarska rb. 15. 14618

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“

zamawiających dzieło w administracyi pisma cena zniżona do rb. 11. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

Rachunkowość w abonamencie



Kijów, Kreszczatyk 42 m. 29.

Stałe prowadzenie rachunków w mieście i na prowincyi na podstawie nadsyłanych raportów. 18804

Dostęp dla każdego.

1-3 uczenice przyjm. z cał. utrz. Lek. muz. kon. fr. Strzelecka 20 m. 10 od W.-Podwalnej. 18813

Pokoje 1, 2, 3 umebl., elektr., osobne wejścia. Można z dobr. obiad. Michajłow. 20 m. 2, od g. 11 do 4. 19102

Poszuk. miej. praczki z prasow. lub pokoj., mogę na wyj. Funduklejowska 26 m. 3. 19101

Poszukuję pracy w zakr. buchalt., gospod. lub fabrycz. Padoł, Frołowska 11 m. 3. Z. 19104

Do wynajęcia

w Fastowie nad rzeką **dom** ciepły o 4 pokojach, przedpokój, kuchnia, weranda, spiżarnia, loch murowany, dziesięc. ziemi ogród owocowy—warzywny, sianokos za 240 rb. rocznie. Za przejazd jednej osoby będzie zwrócono Ul. Kościelna, willa Illaszewicza. Dorożka z dworca kolejow. 30 kop. 19103

Dziś licytacya

Kreszczatyk 27 naprzeciwko Proreznej.

Sprzedane będą: najrozmaitsze meble, obrazy, fortepian, rower i wiele innych rzeczy. 19094



1659

Najnowszy ważny wynalazek.



Wodę, wino, mleko i wszelkiego rodzaju **napoje można gazować domowym sposobem** zapomocą ulepszonego sodoru **„Prana“.** Otrzymuje się **hygieniczny,** świeży i przyjemny napój. Aparat ten niezbędny dla każdego, szczególniej w lecie, tak dla mieszkańców miast, jak i letnich mieszkań, bardzo ważne dla prowincyi, ma się bowiem możność samemu gazować żądane napoje. Cena aparatu (sodoru) 4 rb. i kapsle (sparklets) za tuzin 95 kop. Zamiejscowym wysyłamy pocztą za zaliczeniem. **Główne Przedstawicielstwo i Skład dla Kraju Południowo-Zachodniego**

Magazyn Ed. BRABEC

Kijów, Kreszczatyk Nr 44. Telef. 414. 17696

1-2 uczniów lub uczenice wezmę, dobre utrzym. i opieka »Czytelnia Nowości« Prorezna 28 18809.

Młyn wodny razowy chcę wziąć w dzierżawę. Poczta Zarudyńce gub. kijow. wieś Leszczyńce. A. Milczewski. 19058

Ogrodnik żonaty bezdzietny z dług. prakt., znający się na wszelk. rodz. ogrod. poszuk. pos. od 1 września lub później. Poczta Olszanka gub. podol. ogród Paulina Żygielewicza dla Ogrodnika. 19064

Tania kuchnia

Koła Kobiet Polek. Daje obiady od g. 1 — 4 po południu

po 25 kop.

Zupa — 10 kop., mięso 15 kop. **Funduklejowska 26 m. 1.** 175

Rodz. inżyniera przyjmie 1—2 ucz. się panienki, troskl. opieka, cał. utrzym., pian., na żąd. pomoc w nauk. jęz. W.-Włodzim 76 m. 1. 19013

Humań

Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowskiego“** przyjmuje

p. Stefan Starzyński

w Syndykacie Rolniczym.